

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 3.00. Kwartalnik Mk. 9.00.  
Za odnośnienie do domu 40 fen miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 3.10. Kwartalnik 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 1.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

## OGŁOSZENIA W KRÓLESTWIE POLSKIM:

Kawczyński: 50 fen. za wiersz polityczny jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drański: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.  
Nadstąpił (po teście): Mk. 1.25 za wiersz polityczny (str. 4 asp.).  
Bukowski: 4 Mk. za wiersz polityczny (str. 4 asp.).  
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz polit. (str. 4 asp.).

**PLCE.** Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabianów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Siedlcach. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Mielnie, w Ostrołęce, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Wielkie czy małe gospodarstwo rolne?

—o—

Wyszła w Niemczech w 8-ym wydaniu praca Dr. Fr. Aereboe „O ogólnej nauce eksploatacji rolniczej” (Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre). Autor jest znany jako wybitny uczeń i badacz na specjalnym polu produkcji rolniczej. Jest to autorytet, który wskazał nowe drogi i horyzonty i jednako jest uznany zarówno przez praktyków, jak i teoretyków. Nas zaciekawiła w książce Aereboe'ego sprawa jego poglądu na celowość małego czy wielkiego gospodarstwa rolnego, gdyż punkt ten obchodzi nas bardzo w przyszłym rozwoju ekonomicznym naszego kraju rolniczego, który posiada, podług statystyki z r. 1909, własności rolniczej 107 milj. morgów t. j. 49 proc. w rękach włościan, 7 milj. morgów t. j. 31.8 proc. w rękach wielkiej własności, 1.3 milj. morgów t. j. 6 proc. w rękach szlachty zagrodowej, 2 milj. morgów t. j. 13.2 proc. w rękach rządu i miast—zatem 22 milj. morg. ogólnej własności rolniczej w Polsce Kongresowej.

Statystyka landa (Die Bevölkerungs- und Grundbesitzverteilung im Zarum Polen Dr. Ench. Zechlin) podaje (str. 39) podług danych z r. 1904 — 54.0 proc. ziemi włościan i szlachty zagrodowej, czyli prawie te same cyfry co w 5 lat później. Biorąc te dane z dwóch rozmaitych źródeł, możemy skontrolować, iż małych gospodarstw w kraju mamy 55 pr. a wielkich 32 pr. Co do ilości liczba gospodarstw od pół do 5 hektarów wynosi 705005 od 5 do 100 hektarów 398866, pomiędzy ostatnimi są i średnie gospodarstwa od 5 do 20 hektarów, należące w 1/4 przynajmniej do włościan. W ten sposób nie będziemy dalecy od prawdy jeżeli w cyfrach ogólnych ilość gospodarstw większych od 20 do 100 i wyżej hektarów podamy na 31000, średnich od 10 do 20 hektarów na 270000, a małych od pół do 10 hektarów na 800000—razem 1101000 gospodarstw.

Zaznaczając powyższe dane stwierdzimy, iż w kraju naszym ilość gospodarstw mniejszych systematycznie się zwiększa. Czy ta ewolucja jest z korzyścią dla ogólnego gospodarstwa narodowego? Otóż należy to rozdzielić na dwie strony: korzyść prywatną i korzyść ogólną, społeczną. Dr. Aereboe dotyka owych spraw z punktu ściśle ekonomicznego i powiada: Interes prywatny zarówno może być zabezpieczony w małym, średnim lub wielkim gospodarstwie rolnem. Niema tu żadnego dowiedzionego pierwszeństwa, bo wszystko zależy od stosunków miejscowych i osobistych od przypadku do przypadku.

Z punktu widzenia nauki ekonomicznej, działalność gospodarstw najmniejszych jest najintensywniejsza, potem następują gospodarstwa średnie. Wielkie rolnictwo dorównywa małym gospodarstwom tylko wtedy, jeżeli jest nimi otoczone i spełnia rolę kierownika, nie mając obok siebie konkurencji innych wielkich majątków.

Majątki wielkie nie są całkowicie tem, co wielki przemysł i ekonomicznie dają rezultat więcej ujemny niż dodatni.

Korzyści małych gospodarstw są przede wszystkim natury personalnej, gdyż tam właściciel jest jednocześnie przedsiębiorcą i robotnikiem i nie zależy tak od pomocy obcych rąk najemnych, jak większej majątności, co szczególnie wyraziście ujawnia się w hodowli bydła. Z drugiej strony, nie należy zapominać, iż wielka własność rozporządza większymi środkami materialnymi i pewnym podziałem

pracy i maszynami, które powiększają wydajność produkcji, aczkolwiek rentowności są w tym kierunku postawione pewne granice, które nie mogą być bez szkody przekroczone. Małe gospodarstwo przewyższa wielkie w wytrwałości, nadzorze, staranności we wszystkich robotach ręcznych posiadacza-włościanina, choć wielki majątek o ile właściciel sam gospodaruje, może opierać strony ujemne i zniwelować je przygotowaniami fachowem i wyzają doskonałością techniczną. Dr. Aereboe jest zdania, iż praca właściciela bezpośrednia jest ciężka i opiekuńcza, a praca najemna wymaga pewnego pobudzenia i zainteresowania w rentowności przedsiębiorstwa, oraz ciągłego odnawiania pobudzeń. Jeszcze gorzej dzieje się tam, gdzie dobrami kieruje zarząd po za właścicielem, gdyż zarząd taki kosztuje 15 proc. ogólnej robotycznej siły!

Podkreśla autor, iż nie wszędzie wielkie gospodarstwo rolne ustępuje małemu, wszystko zależy od warunków i stosunków, a głównie od dzielności zawodowej ludzi w rolnictwie zajętych. Wogóle Dr. A. jest zdania, iż włościanie mają większy pożytek ze zwierząt domowych i ich hodowli niż ze zbiorów rolnych, których zwykłą lub niską ceną mniej odczuwają, gdyż mniej są narażeni na konieczną sprzedaż tych produktów rolnych. Porównywanie wielkości gospodarstwa i ich rentowności proporcjonalnej bywa zbyt niedostatecznem, bo w grę wchodzi musi i nakład kapitału własnego i obcego i obciążenie, zwykle znaczne w majątkach wielkich; łącznie z tem na szkodę wpływa wysokość wydatków domowych, zwykle nadmiernych dla sfery wielkich właścicieli, wobec skromnych potrzeb włościańskich i szlachty zagrodowej.

Obok ujemnych zasadniczo rezultatów materialnych, a zatem prywatnych wielkich własności, są one i z punktu gospodarstwa narodowego mniej celowe, bo zatrudniają mniej rąk robotnych. Statystyka dowodzi, iż małe gospodarstwo wymaga 10 razy więcej, średnie pięć razy tyle ludzi, co majątek wielki na jednym i tym samym go do porównania wielkości terenu rolnym. Również handel i przemysł więcej może obsługiwać małe gospodarstwa, które w zasadzie potrzebują stosunkowo więcej wszelkich materiałów i narzędzi i więcej zużywają nawozów. Podług Dr. Aereboe wielkie majątki tracą olbrzymie ilości siły nie użytego oprócz innych produktów, wykorzystanych przez włościan, a koszty eksploatacji są też dla wielkich właścicieli znacznie wyższe. Dowód wielce pożyteczny działalności małych gospodarstw daje Danja, kraj wyłącznie prawie włościański, produkujący nadmierne ilości: jaj, masła i mleka.

Badanie Dr. Aereboe mają i dla nas pierwszorzędne znaczenie, bo wszak chodzi nam o pewny chleb dla powiększającej się ludności, pozbawionej przemysłu i zmuszonej nawet w czasie najwyższego rozkwitu polskiej przemysłowości do emigracji sezonowej dla utrzymania obecnej wielkiej własności taniością swojej pracy.

Ociekawsze jednak są dane — jako antyteza dowodów Dr. Aer. — które znajdujemy w pracach ekonomistów rosyjskich czasu obecnego. Podług statystyki z roku 1913, drobne gospodarstwo przynosi 48 pudów, a wielkie 61 pudów zboża z dziesięciny, czyli więcej o 27 proc. Na Ukrainie, gdzie majątki wielkie najwięcej są rozwinięte, różnica powyższa jeszcze więcej się potęguje i dochodzi do 50 i więcej procentów. Dla charakterystyki dodamy, iż gub. kijowska potrzebuje dla wyżywienia ludności miejskiej 50 milj. pudów żyta i pszenicy, dla zasiewu 8,6 milj. pudów dla miast powiatowych i Ki-

jowa 12 milj. pudów razem 71 milj. pudów rocznie. Tymczasem drobne gospodarstwa przynoszą zaledwie 56,4 milj. puda t. j. ilość nawet niedostateczną dla własnego ich wyżywienia i zasiewu, czyli, rynek, handlowy jest zaopatrywany przez własność wielką...

Jeżeli przeprowadziliśmy paralelę pomiędzy zaopatrywaniami Dr. Aer. a statystyką ukraińską, która poniekąd jest identyczna z warunkami w Królestwie; to podkreślić musimy różnicę inteligencji, fachowości i wydajności pracy pomiędzy chłopem zachodnio-europejskim a rosyjskim. W porównaniu stoi chłop polski i jemu trzeba nieść kaganiec oświaty ogólnej i fachowej, i jego należy uświadomić, że jest pracą chlopską na zagonie ojczyzny odnowionej...

Powiększenie gospodarstw małych i parcelacja wielkich dóbr prywatnych i koronnych może tylko dać korzystne rezultaty dla kraju wtedy, gdy włościaństwo stanie na wysokim poziomie wykształcenia rolnego i ogólnego.

Edo. Dullinger.

## Co robią nasze ministerja.

### 5. Ministerjum spraw wewnętrznych.

(o) W każdym państwie, bez względu na jego ustrój, absolutny czy konstytucyjny wśród ministerjów rolę najważniejszą w zarządzie sprawami państwa odgrywa ministerjum spraw wewnętrznych. Od kierunku małej politycznej kierownictwa tego ministerjum od jego zdolności i doświadczenia w sprawach politycznych i administracyjnych, od zdolności dobierania odpowiednich pomocników zależy szczęście mieszkańców państwa, ich spokój i zadowolenie z rządów.

O kierunku jaki w swojej polityce wewnętrznej p. minister Stecki obrał lub obrać zamierza, właściwie wiemy bardzo mało, zresztą nie wiele miał do tego sposobności. Bo też w chwili obecnej głównym jego zadaniem jest raczej budowa ustroju władz administracyjnych naszego młodego państwa, przygotowanie tych organów, które mają wykonywać zarządzenia rządu, zmierzające do zapewnienia Polsce spokoju wewnętrznego a ludności państwa możności rozwoju na zasadach konstytucyjnych i demokratycznych.

Przez kilka tygodni na zasadzie rozmowy z p. ministrem Steckim, w artykule osobnym powiadamiamy naszych czytelników, jaki według projektów, opracowanych przez p. ministra ma być przyszły ustrój władz i podział administracyjnego państwa.

Na zjeździe przedstawicieli prasy delegat ministerjum p. Łukasiewicz do naszego szkicu dorzucił szczegółów niewiele.

Mozemy więc tylko przypomnieć, że w ustroju administracyjnym będą: gminy, powiaty i województwa, że w skład tych ostatnich wchodzić będzie czterech do pięciu powiatów, że gminom wiejskim i miejskim będzie przyznany rozległy samorząd. Obecnie wiele kłopotów sprawia ministerjum spraw reemigracji, oraz przygotowania do objęcia zarządu administracyjnego kraju i w sprawie tej trudne rokowania.

### 6. Ministerjum sprawiedliwości.

O tem, co robiło i co robi ministerjum sprawiedliwości, bez zarzutu, czy z usterkami, pisaliśmy tyle razy w artykułach i notatkach dziennikarskich, że zbyteczna chyba powtarzać to wszystko z

szeregu relacji o działalności innych ministerjów.

Pojąd ten podzieliło widocznie i samo ministerjum, skoro w odpowiedzi na prośbę o udzielenie wyjaśnień na zjeździe prasy uznało za stosowne ograniczyć się do zawiadomienia piśmiennego, że wkrótce pod swój zarząd obejmie więzienia i że obecnie pracuje nad organizacją przyszłej administracji więziennej.

### 7. Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

Nazywa się ono ministerjum wyznań religijnych, ale spraw tych jeszcze mu nie przekazano, zajęło się więc wyłącznie tym działem, jaki ma w swoim rozporządzeniu w całości, a więc sprawami oświecenia publicznego, a przede wszystkim szkoł, nielwem.

W ministerjum pracują, każda w swoim zakresie, cztery sekcje: 1) szkół elementarnych, 2) szkół średnich, 3) szkół zawodowych, 4) szkół wyższych, a nadto wydziały prawne, budownictwa, statystyki, higieny i departament sztuki.

Sekcja pierwsza dąży do otworzenia możliwie jak największej ilości szkół elementarnych, któreby szerzyły oświatę w najszerszych kołach ludności kraju w duchu narodowym. Obecnie szkół takich posiadamy już 7249, znacznie więcej aniżeli za rządów moskiewskich, potrzeba ich nam zaś najmniej 10,000. Wszystkie te szkoły utrzymują swoimi kosztami same gminy, miejskie i wiejskie i tak być powinno także i w przyszłości, państwo przecież niektórym z tych szkół musi udzielać zasiłków.

Aby stworzyć dobre szkoły należy przygotować odpowiedni zastęp dzielnych nauczycieli, którzyby umieli nieść oświatę kaganiec i szerzyć zamiłowanie do niej wśród ludu. To też ministerjum upaństwowiło seminarja nauczycielskie pragnąc udzielać pomocy materialnej nauczycielom, zapewnić im byt bez trosk i emeryturę.

Sekcja 2' pracuje gorliwie nad rozwojem szkolnictwa średniego. Obecnie w samej tylko okupacji niemieckiej istnieje około 400 szkół średnich, o których stanie niezbyt dobrym pisaliśmy niedawno w oddzielnym artykule na zasadzie wyjaśnień udzielonych przez p. ministra Ponikowskiego, jak już wówczas zaznaczyliśmy ministerjum wkrótce upaństwowi 5 do 6 gimnazjów prywatnych, aby zamienić je na szkoły wzorowe. Niestety obecnie daje się zauważyć brak dobrych nauczycieli, wobec czego minist. udzielać będzie stypendjów kandydatom na pedagogów.

Sekcja szkół zawodowych ma również zadanie wielkie, aczkolwiek bowiem posiadamy obecnie około stu szkół takich, nie wszystkie one przecież stoją na wysokości zadania z powodu braku środków. I w tem szkolnictwie brak zdolnych nauczycieli, znowu więc stypendja państwowe muszą przyczynić się do podniesienia ich liczby.

Na szkoły te ministerjum zwraca baczność uwagę, od ich stanu bowiem zależy rozwój naszych rzemiosł, przemysłu i handlu.

Sekcja szkół wyższych ma w swojej opiece rządowe autonomiczne uniwersytety, politechniki i wyższą szkołę rolniczą, złoży zaś szkołę główną gospodarstwa wiejskiego, akademje weterynaryjne i urzędzeniami uniwersyteckimi.

Sekcja czwarta rozacza opiekę nad Tow. naukowymi, jej zaś departament sztuki opiekę nad publicznymi poczynaniami w zakresie sztuki i nad zabytkami starożytności.

Ministerjum uznaje zasady, że szkoły winny rządzić się autonomicznie aczkolwiek pod kontrolą państwa.

## Spisek dla oswobodzenia ex-cara.

Przewiezienie ex-cara z Tobolska do Jekaterynburga przypisać należy wykryciu spisku, dążącego do oswobodzenia byłego władcy. Z ogłoszonego przez komisariat ludowy sprawiedliwości protokołu wynika, że podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu ks. Dolgorukija i jednego z byłych członków synodu znaleziono dokumenty, według których w marcu r. b. było do ucieczki ex-cara wszystko przygotowane. W budynku, zamieszkiwanym przez cara wykryto 800,000 rubli w papierach i złocie. Straż była również przekupiona i zamieszana do spisku.

## Ks. biskup Bandurski.

Ojciec św., stosownie do prośby, zwolnił J. E. biskupa Bandurskiego ze stanowiska sufragana lwowskiego.

Biskup Bandurski zamieszkał w Wiedniu i pobierał na pensji dożywotniej 10,000 koron rocznie.

Nominacja nowego sufragana lwowskiego nastąpi w ciągu paru miesięcy.

## Zwołanie Rady Stanu.

„Monitor Polski“ z dnia 12 czerwca podaje następujący dekret:

„My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, zwołujemy, na podstawie artykułu 14-go prawa o Radzie Stanu, niniejszem Radę Stanu Królestwa Polskiego na dzień 22 czerwca 1918 r. w mieście stołecznym Warszawie.

Dan w Warszawie 11 czerwca 1918 r.

† Aleksander Kakowski  
Arcybiskup

Józef Ostrowski  
Zdzisław Lubomirski.

Prezydent ministrów Steczkowski.

Wczoraj nadszedł z Warszawy do Łodzi telegram treści następującej:

Strajk pracowników w drukarniach dzienników polskich został zakończony dziś, w środę.

Dzienniki ukażą się ponownie we czwartek, po przyznaniu przez wydawców pracownikom drukarskim spełnienia większej części ich żądań.

## KOMUNIKATY URZĘDOWE.

### Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 12 czerwca.

### Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu „uprzedka“.

Walka artyleryjska o zmiennej sile.

Operacje piechoty ograniczyły się do wywiadów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Armia generała Hutiera odparła wczoraj w ciężkim boju oczekiwany kontratak kilku dywizyj francuskich, dążących wielkimi kontratakami do odzyskania grupy wzgórz na południowym zachodzie od Noyon.

Z dużymi stratami odrzucono nieprzyjaciela na całym froncie ataku od Le Ployon do Anteuil.

Samochody opancerzone zastosowane przez nieprzyjaciela w wielkiej liczbie leżą zniszczone pociskami na polu bitwy.

Miedzy Merry a Belloi, gdzie szturm nieprzyjaciela rozbił się o nasz kontratak, toczyły się zapamiętane walki aż do zmierzchu.

Z zachodniego brzegu Oisy na północy od Matzu wroga usunięto.

Liczba jeńców zabranych przez armię wzrosła do zgórą 13,000.

Postradanie wzgórz na południowym zachodzie od Noyon zmusiło wroga do opuszczenia stanowisk w lesie Carlepont, na wschodnim brzegu Oisy.

Na ustępującego nieprzyjaciela ostro napierając, dotarliśmy w walce do linii na południu od Bailly-Tracy-le Vel i na zachodzie od Nampœu.

Uparcie, nie szczędząc ofiar, atakował nieprzyjaciela w dalszym ciągu daremnie na północnym zachodzie od Chateau-Thierry.

Kilkakrotny szturm rozchwiał się ze stratami.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 12 czerwca:

Na frontach wczoraj i Piawy odbywały się walki artyleryjskie.

W odcinku wawozu Frenzela, na zachód Aslago i u Monte Assolone odparto natarcia nieprzyjacielskie.

W Albanii pod Sinpromto, na północny zachód od Korey trwają walki z nacierającymi Francuzami.

Szef sztabu generalnego.

### Rezygnacja ks. Radziwiłła.

Berlin, 12 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że ks. Ferdynand Radziwiłł zrezygnował ze stanowiska prezesa Koła polskiego w Berlinie.

### Po uchwałach polskich.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienie wiedeńskiego c. i k. Biura korespondencyjnego:

Dzienniki stwierdzają, że wskutek powziętych onegdaj jednogłośnie w Krakowie uchwał komisji parlamentarnej Koła polskiego, zwracających się w sposób ostry przeciwko rządowi Seidlera i domagających się jego ustąpienia, w sytuacji parlamentarnej nastąpił radykalny zwrot.

Podczas gdy wczoraj jeszcze w kołach parlamentarnych widoki na zwołanie Rady państwa uważane były za pomyślne, obecnie nasuwają się pod tym względem poważne wątpliwości.

Decyzja w tej sprawie nie nastąpi przed upływem bieżącego tygodnia.

Ze strony polskiej komunikują, że uchwały onegdajszej komisji parlamentarnej Koła polskiego oznaczają wypowiedzenie się za koniecznością państwowymi i porozumieniem ze stronniectwami niemieckimi.

Natomiast po stronie niemieckiej wspomniane uchwały Koła polskiego uważane są za skierowanie ostrza przeciwko narodowo-politycznym interesom niemieckim, wskutek czego wynik dosyć już daleko posuniętych rokowań w sprawie zbliżenia się Niemców z Polakami — stał się teraz wątpliwym.

### Cz. śniowe przesilenie w Austrii.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienie o. i k. Biura Korespondencyjnego:

Minister spraw wewnętrznych hr. Töglburg otrzymał dymisję na własną prośbę.

Prezydent urzędu aprowizacyjnego Paul mianowany został ministrem aprowizacji; zaś prezydent policji w Wiedniu r. Gayer mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 12 czerwca.

Dzienniki stwierdzają, że ustąpienie ministra spraw wewnętrznych i mianowanie na jego miejsce prezesa urzędu żywnościowego, Paola nastąpiło niezależnie od uchwał komisji parlamentarnej Koła Polskiego i było postanowione zanim powzięto rezolucję krakowską.

Co się dotyczy rozwiązania przesilenia parlamentarnego, to rząd postanowił termin porozumienia się stronniectw do 15 go czerwca.

Dopiero po tym terminie rząd powziął decyzję ostateczną.

## Sejm pruski.

Berlin, 12 czerwca.

Izba posłów przyjęła dzisiaj do § 24 (rozstrzygnięcie okręgów wyborczych) wniosek kompromisowy Heydebrandta, Lohmanna, Lüddikego, według którego w okręgach mieszanych łężykowo na kreślonych wschodnich wprowadzone być mają wybory proporcjonalne.

Nadto przyjęto inną wniosek, że rozstrzygnięcie okręgów wyborczych nastąpić może za zgodą 2/3 członków obydwu izb.

Z temi zmianami § 24 przyjęto w całości.

Do § 25 go wprowadzono również poprawki kompromisowe.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

## Głosy prasy.

Berlin, 12 czerwca.

Omawiając wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej „Germania“ pisze:

Konserwatyści i ich przeciwnicy udało się osiągnąć taktyczne zwycięstwo. W izbie nie tylko utworzyła się większość, lecz do większości tej przynależała również część frakcji centrowej, to zaś może mieć daleko większe znaczenie niż t. zw. kompromis.

Podobno prezes ministrów hr. Hertling w rozmowie z posłem v. Heidebrandem wyrażał się zupełnie wyraźnie, iż przeprowadzić musi równe prawo wyborcze i że rząd bezwzględnie postanowił apelować do wyborców przez rozwiązanie Izby. To też na prawicy nie ma zbyt wielkich powodów do radości.

Oczywiście, dziś można było jeszcze raz wykazać swoją siłę, nie mniej przeto i tu ma wartość powiedzenie Gallieny: „Eureci mnoge“ — reforma wyborcza tak samo biegnie wciąż naprzód jak i ku'a ziemska.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 czerwca.

Na posiedzeniu dzisiejszym parlamentu Rzeszy niemieckiej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet wojskowy.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 1 poł. poł.

## Wyjazd hr. Buriana.

Berlin, 12 czerwca.

Dziś wieczorem, o godz. 7 m. 15, austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Burian, opuścił Berlin w drodze powrotnej do Wiednia.

## Pokój z Kaukaz m.

Konstantynopol, 12 czerwca.

Dzienniki donoszą, że przedstawiciele Turcji podpisali traktat pokojowy z republiką południowo-kaukaską.

## W Paryżu.

Budapeszt, 12 czerwca.

„Az Est“ donosi z Genewy: Paryż wygląda już teraz jak miasto oblężone.

Tysiące ranionych zapełniają szpitale.

Thumy uchodźców, nawet z najbliższych okolic zapełniają ulice.

## Na froncie zachodnim.

Berlin, 12 czerwca.

Doniesienie Biura Wolfa:

Liczba jeńców wziętych do niewoli przez Niemców od 21-go marca podniosła się do 75,000. Jednocześnie zdobycze artyleryjskie, wynoszące dotychczas 2250 dział wzrosła również z powodu nowego niemieckiego zwycięstwa pomiędzy Montdidier i Noyon. Koalicja straciła więc na różnych frontach ofensywnych cały materiał pozycyjny, nagromadzony na przestrzeni 270 km. Względem sfer obronnych leżących jedna za drugą. Materiał ten znajdował się w niezliczonych obozach amunicyjnych i składach oraz kolejach. Krwawe straty wroga podniosły się do liczby niesłychanej.

Bazyła, 12 czerwca.

„Presseinformation“ donoszą z Paryża:

Z różnych doniesień wynika, że prezes ministrów Clemenceau w ostatnio ogłoszonej swej mowie w parlamencie po-

wiedział, iż generalissimus, któremu powierzono główne dowództwo naczelne angielsko-francuskie nie może być zmieniony przez parlament francuski bez poważnego wstrząśnienia podstawami stosunków angielsko-francuskich.

Wzłąd powzięty tłumaczy rezygnację parlamentu francuskiego z dyskusji nad interpelacją.

## Costarica wypowiedziała wojnę.

Berlin, 12 czerwca.

„Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się, iż wiadomość o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez republikę Costarikę została urzędowo potwierdzona.

Wypowiedzenie wojny nastąpiło zapomocą dekretu rządu z dn. 23-go maja r. b.

## Protest irlandzki.

Londyn, 12 czerwca.

„Daily News“ donoszą: Korporacja dublińska powzięła rezolucję, w której powiedziano między innymi:

„Protestujemy przeciwko nieprawemu postępowaniu rządu angielskiego, polegającemu na uprowadzeniu 80 naszych rodaków i kobiet, zamkniętych w rozmaitych zakładach karnych Anglii, a poddawanych różnym okrucieństwom“.

## Flaga rosyjska.

Moskwa, 12 czerwca.

Ogłoszono dekret, na którego mocy urzędowa flaga rosyjska posiada barwę czerwoną z inicjałami w lewym górnym kącie: R. S. F. S. R. — wyrzniętymi lub wymalowanymi na kolor złoty.

## Walki w Rojji.

Kijów, 12 czerwca.

Kozacy odcięli od wojsk bolszewickich Orenburg.

Wojska eskadry, operujące w Syberji zachodniej, zostały całkowicie pobite.

## Posel ukraiński.

Kijów, 12 czerwca.

Posłem w Wiedniu na miejsce Jakowlewa mianowano W. Liptińskiego.

## Posel białoruski.

Kijów, 12 czerwca.

Roman Skirmunt mianowany został nadzwyczajnym posłem białoruskiej republiki ludowej na Ukrainie.

## Kamieniew.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienia dzienników, że austriacko-węgierskie ministerjum spraw zagranicznych wyraziło zgodę na propozycję uznania Kamieniewa za przedstawiciela rządu bolszewików, jest nie ścisłe.

Wobec tego, że ratyfikacja pokoju brzeskiego jeszcze nie nastąpiła, sprawa mianowania posła rosyjskiego w Wiedniu lub austriacko-węgierskiego w Moskwie nie jest aktualną.

## Gabinet krymski.

Kijów, 12 czerwca.

Dowódca korpusu tatarskiego, generał Sulkiewicz, objął — jak donoszą z Sebastopola — prezydenturę gabinetu krymskiego.

## Rosja a Ukraina.

Kijów, 12 czerwca.

Moskiewski rząd bolszewików zabronił chwilowo wyjazdów z Rosji na Ukrainie.

## Republika dońska.

Kijów, 12 czerwca.

Delegacja kozaków dońskich hetmana Krasznowa wręczyła posłom niemieckim, hr. Mummowi i austriackiemu oświadczenie o utworzenie republiki kozaków dońskich.

# Rosja a Ameryka.

Depesza prywatna, „New York Timesa” z 7 maja z Waszyngtonu donosi:

Departament polityczny otrzymał od posta amerykańskiego w Rosji dr. R. Francisa urzędowy komunikat o żądaniu władz maksymalistycznych w Moskwie, dotyczący się odwołania konsula amerykańskiego Johna K. Caldwell'a we Władywostoku. Przytaczając żądania było to, że Caldwell i urzędnicy konsulatów innych państw koalicyj zamierzali wtrącać się do wewnętrznych spraw Rosji. Tymczasem rząd nie ma zamiaru odwoływać konsula, gdyż przekonano się, że Caldwell postępował zupełnie zgodnie z prawem i nie mieszał się do spraw wewnętrznych Rosji. Sekretarz stanu Lansing nie odpowiedział na protest bolszewików, ale gdyby odpowiedział, to słowa jego zgadzają się z ogólnym zdaniem i nie miałyby znaczenia. Tegoż samego dnia drukował „New York Times” depeszę „Associated Press” z Moskwy, datowaną 28 kwietnia, a której wynika, że maksymaliści żądali również odwołania francuskiego konsula we Władywostoku.

Skladowane do posta Francisa żądania zawierają następujące punkty: 1) Odwołanie Caldwell'a; 2) przeprowadzenie śledztwa w sprawie jego udziału w rzekomych pertraktacjach z poselstwem amerykańskim w Pekinie; 3) stanowisko rządu amerykańskiego względem republiki sojuszów. W swej odpowiedzi na rząd bolszewicki interpelował posła amerykański wręczony mu dokument w ten sposób, że wskazuje on jedynie, jakoby osoby, które planują kontrowersję, zamierzają prosić Caldwell'a i innych dygnitarzy amerykańskich o poparcie, ale dokumentu tego nie są dowodem, że próby rewolucjonistów zostały spełnione, względnie że amerykańskie przyrzekł jakiegokolwiek pomoc, czy udział w tej sprawie.

Francis zdaje się nie powiedział prawdy, gdyż wiadomo, między innymi, że konsul amerykański we Władywostoku w swoim czasie sam przysłał o interwencję Japonii na Syberji, a amerykański attaché wojskowy w Pekinie popierał Semenowa przy organizowaniu jego wojska przeciwko bolszewikom. Tymczasem, jak już donosiłamy, powstała w Chabinie pod wpływem Ameryki autonomiczna republika syberyjska przeciwko maksymalistom.

## Przeciwko bolszewikom.

„Daily Express” donosi z Moskwy o kontrowersyjnym spisku, że nie tylko konserwatywnie, zamknięte teraz dzienniki, należą do spryskiwania, ale że cała sieć organizacji, otrzymujących pieniądze z tajemniczych źródeł, rozrzucona jest po kraju. Kwatery główna znajdowała się w Moskwie i nazywała się: „Związek dla obrony ojczyzny i wolności”. W tej kwatery poczyniono rewizję, które wykazały, że spisek miał charakter wojskowy.

Znaleziono dokumenty, które dały dowody, że planowano zamach na posła niemieckiego Mirbacha z tym przewrotnym zamiarem, aby wywołać w ten sposób okupowanie Moskwy przez wojska niemieckie.

Jeszcze bardziej fantazyjnym był plan wysadzenia w powietrze pociągu, którym podróżują kierownicy rządu maksymalistycznego. Przypuszczano, że rząd bolszewicki chce opuścić Moskwę i osiedlić w Niżnym Nowgorodzie. Spiskowcy wynajęli w odległości 13 mil od Moskwy wille i, oczekując odjazdu rządu, zajmowali się

podkładaniem dynamitu pod wagony kolejowe. Bolszewicy zginełi teraz wszystkie te kontrrewolucyjne spryskiwania.

## Ukraińska kolonia w Azji.

Z Kijowa donoszą:

Przybyła tutaj delegacja rady mandżurskiej, która żąda przyłączenia do Ukrainy terenów na Dalekim Wschodzie, zamieszkałych przez Ukraińców, i udziału w pertraktacjach pokojowych z Wielkorusją.

Ideje te mają ogromne znaczenie. Prowincje: Desunryjska, Amurska, Północna, Zabajkalska i teren mandżurskiej kolei, które zamieszkałe są w 70% przez ukraińskich kolonistów. Jest to tak zwany „Zielony Kłosa”.

Liczbą mieszkających tam Ukraińców wynosi około półtora miliona. Okręg ten posiada niesłychanie skarby naturalne, m. i. węgiel i złoto. Natychmiast po wybuchu rosyjskiej rewolucji ogłosili cały ten okręg niezależność. Zorganizowała się mandżurska rada, powstały ukraińskie gazety i na czele milicji stanął gen. Chorwat, ukraińca, który od początku był swołennikiem przyłączenia „Zielonego Kłosa” do Ukrainy.

W kwietniu b. r. odbył się w Charabowsku kongres delegatów wszystkich prowincji, na którym postanowiono, nie poddawać się rządowi sojuszów, natomiast czynić starania przyłączenia „Zielonego Kłosa” do Ukrainy. Gen. Chorwat uderzył się w głowę nad bolszewikami w „Zielonym Kłosie”. Rada mandżurska pertraktowała następnie w Pekinie z delegatami koalicyj i zajęła stanowisko przeciwne okupowaniu Syberji przez Japonię, o czym wówczas ogólnie mówiono. Wyniku jednak te pertraktacje nie dały.

Przybyła do Kijowa delegacja tej ukraińskiej republiki chińskiej na Dalekim Wschodzie kieruje przewodniczący rady mandżurskiej: jest nim Petro Twardowski, który pozostał w kontakcie z gen. Chorwatem.

Delegacja wymaga między innymi, aby rząd ukraiński przy pertraktacjach pokojowych zajął od Rosji użycia „Zielonego Kłosa”, jako części państwa ukraińskiego. W związku z tem mają być z tego terenu wywołane wszystkie rosyjskie oddziały wojskowe. Poza tem ma rząd kijowski mianować starostę dla całego terenu na Wschodzie.

Przy radzie ukraińskiej ma być stworzony urząd dla spraw „Zielonego Kłosa”. Delegacja została już przyjęta przez Doroszenkę.

Dzienniki zajmują się tą sprawą bardzo szczegółowo i przyznają postępowaniu rady mandżurskiej wielkie znaczenie polityczne, przy czym występują za przyłączeniem „Zielonego Kłosa” do Ukrainy na zasadzie samookreślenia narodów. Z przyłączeniem tej kolonii na Dalekim Wschodzie, której charakter ukraiński nie podlega wątpliwości, a której obszar dwukrotnie przewyższa obszar kraju maderzyńskiego, walczy państwo ukraińskie udział w polityce wschodnio-azjatyckiej. W Kijowie twierdzą, że mocarstwa centralne poświęcają tej myśli wiele uwagi.

## Lansing ostrzeża!

Według doniesienia biura Reutersa powiedział sekretarz stanu Lansing w mowie, wygłoszonej z okazji mianowania go doktorem honoris causa na Uniwersytecie Columbia: „Ostrzegam przed niemieckimi propozycjami pokojowymi, które do nas przychodzą z różnych stron.”

Jeszcze się nie rozstrzygnęło, w największą walkę historii, to byłoby prawie zbrodnia cofnąć się.”

## Nowa droga do Indji?

„Nord. Allg. Zeitung” zamieszcza wywody o nowej angielskiej drodze do Azji. Piszą tam: Anglja tworzy sobie przez port rosyjski Aleksandrowsk i kolej murmańska nową drogę rezerwową do Indji, gdyż z powodu zwycięstw państw centralnych na wschodzie i warunków pokoju brzeskiego stało się wątpliwym powodzenie Anglii w Mezopotamji i Palestynie. Znaczenie nowej drogi polega na obejściu środkowej Europy. Droga ta jest krótsza od każdej innej, będącej dotychczas w dyspozycji, i znajduje się, jeżeli mowa o jej części lądowej, całkowicie w rękach angielskich, jeżeli przyjdzie z Wielkorusją trwać będzie. Nowa linja daży przez Orenburg i Turkistan do Taszkentu, Samary i Kantonu, a więc bezpośrednio przed twarzą Indji.

Ponieważ Rosja zdaje się być całkowicie w rękach Anglików i stojących na nim Amerykanów, to z tej strony nie można oczekiwać opozycji. Bez wątpienia jest zamiarem Anglii utrudnić niemieckiej drodze lądowej do Azji wschodniej, specjalnie do Chin.

## Życie w Odessie.

„Wiek Nowy” zamieszcza następującą korespondencję z Odessy:

Po 12-rodzinnej jeździe z Wołoczysk, pociąg przybywa do Odessy. Wychodząc z dworca na miasto, ruch duży, pędzą dorożki, powozy aut. Wszędzie spokój i cisza. Przez trzy dni nie wychodziły gazety. Wydawanie zostało wstrzymane skutkiem 3-dniowego strajku, protestu z powodu zaprowadzenia cenzury. Jeszcze w dniu 18 maja rozwiązana została Rada miejska i dotychczas nieurzędowała.

Od paru dni strajkują piekarze, mimo tego dosyć chleba po sklepach i handlach. Ale co za ceny! Owiór fenta białego chleba kosztuje 2 ruble 80 kop. Tak dzieje się w „spichrzu zbożowym” Europy. W mieście oświetlenie elektryczne, ale niedostateczne, na prowincji świecą świecami, bo nafta brak zupełnie, ale podobno wnet on zostanie usunięty, bo z Rumunii ma nadejść 20,000 pudów nafty, a okręty austro-węgierskie mają zająć się dowozem węgla.

W porcie ruch wielki. Liczne okręty i parowce, wcale potężne i okazałe stoją na kotwicy. Właśnie wydławają żołnierzy austro-węgierskich, przybyłych z Braili, z Rumunii. Na statkach powiewają flagi o kolorach austriackich i niemieckich. Podobno morzem odbywa się obecnie stały ruch pasażerski, pocztowy i towarowy.

Opuuszczam bulwar nikolajewski i podążam z portu w centrum miasta, na ulicę Richelieu, Deribasowską i Preobrażeńską. Ruch wielkomiński wszędzie, wystawy sklepów obfitują w najbardziej luksusowe artykuły. Ale co za ceny! Stale idą w górę, a publiczność przyjmuje to ze spokojem. Na ulicach sprzedają przeliczne kwiaty, maledki papek róży kosztuje przeszło rubla! A jednak widać duże bukiety kwiecia w rękach nadobnych dam, a liczne powozy ukazują się umajone bzami. W kawiarni gra muzyka, można się uraczyć pyszną kawą, „mrożonem”, dostać ciastka i najbliższe pieczywo. Co krok spotyka się na ulicach bud-

ki i wózki, gdzie sprzedają wodę sodową, znany „kwas” i „cytro”, rodzaj limonady; wszystkie mają wielki obdyt, bo skwar i upał wielki. Oprócz tego sprzedają po ulicach wszelkie możliwe artykuły galanterijne, papierosy ciastka, owoce, gumki do trzewików; gdzie tylko rzucić okiem, buda lub kram. A są dzielnice, że trudno wprost przejść ulicami, bo cały trotuar zalozony jest towerami i ścisł szalony dokoła handlarzy.

Miasto robi wrażenie bardzo czyste, glicie świetnie brukowane i asfaltowane, dorożki na gumach, żywy ruch, dostatek towarów. Tylko jedno przypomina niestety i naszą mizerję wojenną — to są ogonki liczne, jakie i tu wyrastają przed sklepami, bo i tutaj zaprowadzono karty i ludność nabywa cukier, herbatę, kawę i mąkę na karty. Do późnego wieczora nie zamiera życie i ożywiony ruch panuje długo, o północy jednak zasypia wszystko i czasem tylko jakiś strzał przerwie ciszę.

Liczni legionści polscy, którzy tutaj w pokaznej liczbie tworzyli świetnie uzbrojona część armji, z wszelkimi oddziałami artylerji, inżynierji i parkiem powoziowym, po dobrowolnem złożeniu broni, pozostają nadal w Odessie i gwarą napelniają miasto.

## Generał Foch.

O osobistym życiu generalissimusa armji francuskiej gen. Focha mało zamieszła dotąd wiadomości prasa francuska. W przeciwieństwie do swego poprzednika gen. Joffre'a, którego osoba dostarczała niejednokrotnie tematu do rozmaitych opowieści o anegdotycznym zabarwieniu postaci gen. Focha nie była dotąd wyzyczna w tym kierunku.

W ostatnich czasach, pełnych dla Francuzów niepokojącego oczekiwanja i niespokojnych nastrojów, ludce paryski z niecierpliwością śledzi dzienniki, chcąc przeleść uszyść cośkolwiek z życia osobistego owego człowieka, od którego tak wiele dziś zależy. I oto dziennik „Journal” przekroczył pierwszy tę granicę, poza którą kończą się komunikaty oficjalne, a zaczyna się to co Francuz określa jednym słowem „intime”. Niezbyt bogate jednak życie w tym kierunku podaje „Journal”.

Z artykułu tego dowiadujemy się przede wszystkim, iż nazwisko Foch pochodzi prawdopodobnie od celtyckiego „Foex” co oznacza ogień. Generalissimus francuski odziedziczył po swej matce Bretonce niebieskie oczy Celty; jako południowiec — urodził się w r. 1851 w Valentine (departament „Haut-Garonne”), jako syn urzędniczej rodziny — jest ciemno-włosy. Naczelny szef armji w życiu codziennym jest nader prosty, mało mowny, czasami — zależnie od humoru — bardzo dowcipny; posiada on wszechstronne wykształcenie, żywo interesuje się sztuką, szczególnie w epoki starożytności. W jedzeniu jest nader umiarkowany, ma jednak pewną „stałość” do deseru. Oddaje się z zamiłowaniem sportom, jest szczególnie zapalonym jeźdźcem; wierzchołkiem jego nosi miano „Kreuzera”.

O nastrojach psychicznych gen. Focha odpowiadają „Journal”, jeżeli ma on do rozstrzygnięcia jakiś trudny problemat przemysłu go głęboko przed udaniem się na spoczynek, chodząc wzdłuż i wzdłuż po swym pokoju; rano przy obudzeniu znajduje już kwestję rozwiązana. Jak sam generalissimus twierdzi, wydaje mu się nieraz, iż lustro, przed którym się goli o świecie, nasuwa mu na myśl rozwiązanie najzawiślezych problemów.

August Camille.

10)

## Niedokończona nowela.

„Poplar dostał wielką nagrodę za Syrenę wykuła z kararyjskiego marmuru i został moim narzeczoną. W Mentanie poprawiłam się znakomicie; jestem zupełnie zdrowa; osiadłam w Paryżu i uczę się malować, okazując wielkie zdolności. O występkach wcale nie myślę. Bob znalazł moją zastępczynię i obwozi ją po Ameryce. Przed miesiącem przyszła mi myśl opisanja jak zostałam Syreną — napisałam to jako nowelę, skomponowałam, że to mój nieboszczyk mąż jest autorem i redakcja „l'Heure” nabyła ją. Reszcie pan wie. Narzeczoną mój przed tygodniem przyjechał — wkrótce pobierzemy się i wrócę do Londynu. Dziś już późno o 10<sup>15</sup> Perrow, jeśli pan interesuje, mogę jutro opowiedzieć.

— Ależ proszę, nawet błagam. bardzo będę wdzięcznym.

— A teraz pokażę panu kopję gipsową Syreny, za którą Ryszard dostał wielką nagrodę. Proszę do następnego pokoju.

Wstałam i dopiero spostrzegłam, że narzeczoną lepił mój portret naturalnej wielkości, była to płaskorzeźba na wielkim medaljonie, dużo zaawansowana. Jeszcze jeden półtoragodziny

seans — mówi rzeźbiarz — podobizna będzie skończona — i pan pozwoli ją ofiarować jemu, a kopję zostawi na pamiątkę dla nas, prawda?

— Z całą przyjemnością — odrzekłam. Przeszliśmy do sypialni Debory, gdzie na podstawie stał gipsowy odlew syreny, naturalnej wielkości — była bez wieńca i karty — podobieństwo nadzwyczajne, a kształty zachwycające.

— Za to odplaciłam mu wzajemnością i zostanie moim mężem — rzekła z uśmiechem.

Narzeczoną pocałował ją kilkakrotnie w rękę.

— Proszę jeszcze zobaczyć mój portret — mówiła odkracając kontakt silnej lampy elektrycznej.

Portret w naturalnej wielkości pierwszorzędnej pędzla — przedstawił ją rozumie się jako syrenę.

Zaprosili mnie na dzień następny na obiad do restauracji, a potem na kawę i dalsze opowiadanie do Debory.

Rano posłałam jej olbrzymi bukiet; zjedliśmy doskonały obiad, przy którym rzeźbiarz nawet zcywil się i poszliśmy do Debory na czarna kawę.

Znow siedziałam we wczorajszym miejscu, Ryszard dalej dukał moją podobiznę a Deborah opowiadała:

— Lady Turrow przyjała mnie w charakterze kompanjonki, lektorki, a zarazem i nadzorczyni nad służbą — ostatnią czynność spełniałam co drugi dzień, naprzemian z drugą kompanjonką. Lady była skąpana, właściwie bardzo oszczędna, swarłwa ze służbą, ale wcale zabobna i nie-losierna, jako historyczka miewała różne

napady dobrego i złego humoru — raz była dla nas łagodna — to znów gniewała się o bagatelę. Lekarz domowy przychodził co tydzień i zawsze zalecał nam, abyśmy były wyrozumiałe, dla bardzo nieścisłej kobiety i starały się zawsze uspakajać ją. Długo bardzo nie mogłam przyzwyczaić się do nocnych ataków lady, które prawie codziennie powtarzały się — oraz do przywiązywania się do mojej nogi zapomocą bandaża — ale wreszcie przyzwyczailam się.

„Między lunchem i obiadem wyjeżdżałyśmy lub wychodziły na spacer, potem jak również po obiedzie, ja lub Margaret czytałyśmy głośno dzienniki, lub książki. Lady lubila opisy podróży zwłaszcza po egzotycznych krajach. Uważałam, że moje czytanie wołała. Nigdy nie ze swego życia nie opowiadała. Czasem polecała mi czytać niektóre utęsty, dużego rękopisu pamiętnika jej przyjaciółki, który zamykała w biurku. Dawała mi klucze i ja przy niej otwierałam i zamykałam szufladę. Wkrótce zorientowałam się, że pamiętnik to jej własny, ale udawałam, że nie wiem; zaciekawienie pożerało mnie i popielniałam wielką niedyskrecję: udawałam, że zamykam szufladę — tymczasem nie przekreślałam klucza i w dniu, gdy lady z Margaretą wyjeżdżały na spacer, wyjmowałam dziennik i czytałam go od początku. W szufladzie było kilka starych listów dzienników kalkuckich i londyńskich — te również przeczytałam — wszystko to razem wyjaśniło mi dlaczego lady zapadła na nerwową chorobę i te objawy leku. Porobiłam sobie małe notatki z dziejów i wypisy z gazet, które posłużyły mi ja-

ko materiał do noweli. Nie byłabym ja drukowała jeszcze gdyby nie śmierć lady Furrow, która przed dwoma miesiącami nastąpiła.

Niech pan sobie przedstawi, że mi zapisała 500 funtów i taką samą sumę Margaretie, oraz służbie po 300 funtów. Cały zaś majątek podzieliła na dwie części: połowę zapisała swemu wnuczkowi marynarzowi, drugą — na cele dobroczynne. Nie będę się wdawać w szczegóły, opowiem panu historję życia lady w grubych zarysach:

Urodziła się ona w Londynie, ojciec jej wzięty lekarz Randolph, owdowiał wczesnie, gdy ona Nelly miała 10 lat, a młodsza jej siostra Kina 4. Umieścili je w pierwszorzędnym zakładzie wychowawczym; Nelly była bardzo piękną, wesołą, sympatyczną i odrazu pozyskała miłość przelozonych i koleżanek, które przezwaly ją „Frippe-Lippe” — onieśwież przypadała za słodyczami i łaskociami, których ojciec dostarczał w niepomiarnych ilościach, ona zaś zawsze dzieliła się z koleżankami.

Nelly wyrosła na wyjątkowo piękną osobę; nauki przyjęła doskonale, miała śliczny głos, lubiła śpiewać i grała poprawnie na fortepianie — obojęt jej rój młodości; wybrała lejtenta Furrow, który w niespełna rok po ślubie przeszedł jako urzędnik do Kalkuty, dokąd z żoną wyjechał. Na dzisiaj dosyć, dokończę opowiadania jutro — dodała Deborah.

(C. d. n.)

# WARSZAWA.

## Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: Antoniego.  
Jutro: Bazylego.

## Rocznice.

1825. Król Aleksander I-ty zatwierdził w Warszawie ustawę Tow. Kred. Ziemskiego.

1878. Początek obrad kongresu w Berlinie.

Bohatera szara 2 szwadronu 2 pułku nianów pod Rokitną.

## Ś. p. Bolesław Leszczyński.

(o) Dochodzi nas smutna wiadomość, że wczoraj, dnia 12-go czerwca, zmarł po dłuższej chorobie sławny artysta dramatyczny, nestor i chluba sceny polskiej, ś. p. Bolesław Leszczyński.

Zanim poświęcimy smutnemu dłuższe wspomnienie, dziś nadmieniamy, że ś. p. Leszczyński dożył sędziwej starości, bożym 88 lat wieku, z których blisko 60 poświęcił pracy na scenie.

Pogrzebem, który nastąpi w nadchodzącą sobotę, 15 b. m., zajmie się specjalny komitet.

## Wyjazd do Marmorosz Sziget.

(o) W tych dniach wyjechał do Marmorosz Sziget p. Konstanty Przewłocki w towarzystwie urzędnika Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej, hr. Jerzego Tarnowskiego.

## Sprostowanie.

(o) Wydział prasowy Departamentu Stanu komunikuje wbrew depeszm urzędowym c. i. k. biura korespondencyjnego, że ks. Janusz Radziwiłł, szef departamentu spraw politycznych nie brał udziału w naradach krakowskich i wogóle z Warszawy nie wyjeżdżał.

## Z Rady Miejskiej.

(o) O godz. 10-ej wieczorem w poniedziałek zwołano zostało posiedzenie nagłe, poświęcone sprawie ziemniaczanej. Przedmiotem rozpraw, była poniższa interpelacja.

„Od dnia strejku w Wydziale Zastępcy, t. j. od dn. 21 maja r. b. miasto otrzymuje dziennie maximum 10 wagonów ziemniaków.

I. Ponieważ całkowite pokrycie wynosi 44 wagony.

II. Ponieważ na dzień 5-VI saldo ziemniaków we wszystkich magazynach wynosiło 178,940, pudrów, z czego sprzedano już 98,940 w magazynach pozostaje zatem 133 wagony, co czyni zapas tylko na 3 dni.

Rada miejska wzywa magistrat, aby energicznie zażądał od Syndykatu Rolniczego Warszawskiego możliwie jaknajwiększej dostawy ziemniaków, aby dać ludności choć te minimalne normy, jakie przypadają jej z bonów i paszportów.

W sprawie tej przemawiali radni Tyimiński, Berenson, Hirszhorn, Sikorski i Nowicki oraz r. Ilski p. Hirszel.

Rada większością głosów wniosek nagły uchwaliła.

## Para obuwia darmo.

(o) Związek właścicieli pracowni obuwia chrześcijań przy Towarzystwie rozwoju przemysłu handlu i rzemieślników polskich na ostatnim posiedzeniu uchwalił, aby każda wytwornia szewska, której właściciel należy do Związku, ofiarowała na rzecz najbiedniejszych mieszkańców naszego grodu po jednej parze obuwia zupełnie bezinteresownie. Sposób rozdawnictwa i pytania, kto ma kwalifikować godnych obdarowania, będzie rozpatrywane na najbliższym posiedzeniu Związku.

## Ze statystyki Pogotowia.

(o) W ubiegłym miesiącu wzywano pogotowie 655 razy. Pomocy udzielono 264 mężczyznom, 159 kobietom i 132 dzieciom do lat 15.

Na choroby wewnętrzne zapadło 77 osób, przyczem w trzech wypadkach lekarz skonstatował śmierć, ukazał natury chirurgicznej, głównie przy pracy, podczas wskakiwania do tramwaju itp. zraniono 446; samobójstw było 23. Wypadków śmierci ogółem 15.

Podczas bójek ucierpiał 11 osób rannych, 16 osób. Wozy i dorożki przejechały 13 osób, 16 osób odniosło rany od przedmiotów spadłych z balkonów, okien itp.

## Ucieczka ze szpitala.

(o) Onegdaj ze szpitala dla umysłowo-chorych pod wezwaniem św. Jana Bożego, zbiegło dwu pozostałych tam pod obserwacją więźniów.

Wawrzyniec Zalas i Abram Kurek. Przed ucieczką skradli oni mundurowe ubranie posługaczy, w które wcielił się przebrał.

Oprócz tego ze szpitala Dzieciątka Jezus zbiegł w nocy oskarżony o szereg kradzieży włamawca Piotr Płakowski, który przed trzema dniami był aresztowany na ulicy przez przodownika 13 komisariatu Epszejna, a następnie jako niebezpiecznie chory odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Niebezpieczna ta choroba Płakowskiego okazała się zwykłą symulacją.

## Repertuar teatrów warszawskich.

**Teatr Wielki** Dziś „Gloconda”, jutro „Cyganeria” (r. 7.30).

**Teatr Romantyczny** Dziś i jutro „Gorąca krew” Płakowskiego (r. 7.30).

**Teatr Polak** Dziś po raz pierwszy „Thermidor” W. Sardon, jutro powtórzenie (r. 7.30).

**Teatr Mały** Dziś i jutro „Kładka” Fr. de Croisseta (r. 7.30).

**Teatr Letni** Dziś i jutro „Sprawa Kajsera” (r. 7.30).

**Teatr Nowości** Dziś „Hrabia Luksemburg” (r. 7.30).

**Teatr Praski** Dziś i jutro „Żydz” Korzeniowskiego (r. 7.30).

# ŁÓDŹ.

## Refleksje muzyczne.

Tylko przeciętne dusze odnajdują w muzyce uczucie codzienne; głębszy, szerszy człowiek szuka w tonach inaczej, niż w życiu przyletnym. Zapewne, że z przeżyć i wrażeń czysto ludzkich, rodzi się życie wewnętrzne i twórczość muzyczna. Wrażenia, dostarczane przez rzeczywistość, prowadzą nas do tonów, są dla człowieka muzycznego dodatkami drożdżnianymi — 1.600.000 mrk. i 650.000 mrk. — proponuje komisja skarbową prowizorium w sumie 10.440.000 mrk. zaś na zaopatrywanie miasta i komitetu rozdziału chleba i maki nowożytna magistrat do czyszczenia zakupów w zależności od koniunktury i dostaw.

Refleksje takie budziły się mimowolnie przy wstępowaniu się w dźwięki beethovenowskiej muzy, mające ilustrować treść przeżyć wielkiego tytana w obrazie p. t. „Beethoven”, demonstrowanym przed kilku dniami w teatryku „Casino”.

Wiadomo, że kinematograf pomimo niesfałszowanego ruchu jest rzeczczą martwą dla ucha, bez odpowiedniej ilustracji dźwiękowej jest rzeczczą, pozbawioną nerwu życia. Dopiero muzyka, artystycznie podłożona nadaje plastyczne obrazy, ożywia je, zastępując słowo, potęgując napięcie wrażenia i podnosi sens kinematograficzny do poziomu rozrywki o wyższej skali.

Dlatego też umiejętne stosowanie i artystyczne wykonanie tej muzyki mogło by się przyczynić do estetycznego kształcenia szerszych mas, gdyby większość kinematografów pod tym względem nie grzeszyła. Obrazy w rodzaju, co „Beethoven” stanowią linie demarkacyjne, która smaczny postęp w łączeniu ucha i oka dalei.

Minej czasu, kiedy do obrazu, przedstawiającego „Głód w Indjach” przygrywało walc z „Wesołej wdówki”.

Od subtelności i wrażliwości na odczucia muzyczne kierownika artystycznego zależy stopień wartości ilustracji muzycznej do danego obrazu, a stąd ważność powierzonego mu zadania w kierunku urabiania muzykalności w szerszych masach.

F. H.

## Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 18).

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej było 85 członków. Przewodniczył pierwszy wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni Spiekerman i Praszker. Obecni obadwaj burmistrz.

Po otwarceniu zebrania o godz. 6 min. 40 wieczorem, na propozycję przewodniczącego, zmieniono nieco porządek dzienny, poczem odczytano uchwałę prezydium Rady, zapadłą wskutek wystąpienia radnego sędziego Stypalskiego na przedostatnim posiedzeniu, w sprawie kompetencji Rady. Prezydium jest zdania, że Rada Miejska winna dążyć do rozszerzenia swych kompetencji, mimo to jednak wnioski, dotyczące spraw finansowych przedłożone być winny do rozpatrzenia przez radnych.

Następnie przystąpiono do wyborów reprezentantów Rady Miejskiej na jźazd ogólnokrajowy

instytucji dobroczynnych i ratowniczych, zwołany przez Radę Główną Opiekunów do Warszawy na dn. 15, 16 i 17 czerwca roku bieżącego.

Zgodnie ze złożonym wnioskiem, delegowano na jźazd radnych ks. Kanonika Albrechta, St. Jarocińskiego i Spiekermana.

## W sprawie pożyczki miejskiej

wystąpił wyjątkowo magistrat, że zgodnie z rozporządzeniem generalnego gubernatora część może być otrzymana z Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej pod za-

bezpieczeństwo sum. należnych za odszkodowania wojenne, reszta zaś musi być rozłożona na firmy przemysłowe i obywateli m. Łodzi.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego Komisji skarbowej radnego dr. Konica, na zaciągnięcie pożyczki pod nowymi warunkami zgodzono się bez dyskusji.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie

zatwierdzenia prowizorium budżetowego na okres trzymiesięczny, t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b.

Sprawę tę, w imieniu Komisji Skarbowej, referuje radny dr. Konic. Komisja skarbową jest zdania, że należy uchwalić prowizorium nie na 3/4, roku budżetowego, a na 1/2, to jest od 1 kwietnia do 31 lipca r. b. Ogólny budżet miasta wynosił suma 31.316.975,06 mr. (w tem dwukrotnie dodatki drożdżniane — 1.600.000 mrk. i 650.000 mrk.) — proponuje komisja skarbową prowizorium w sumie 10.440.000 mrk. zaś na zaopatrywanie miasta i komitetu rozdziału chleba i maki nowożytna magistrat do czyszczenia zakupów w zależności od koniunktury i dostaw.

W głosowaniu propozycję Komisji Skarbowej uchylono i zatwierdzono wniosek magistratu.

Na porządek dzienny wchodzi dalszy ciąg dyskusji z poprzedniego zebrania w sprawie wniosku radnego Pokorskiego.

określenia płacy minimalnej na mr. 7 dziennie.

Przewodniczący przypomina, że uchwalono przemówienia ograniczyć do 3 minut.

Przeciwko temu oponują radni Pokorski, Harasz i Holenderski, przewodniczący oznajmia jednak, że uchwała Rady musi być utrzymana.

Ks. kanonik Albrecht proponuje, aby robotnik dolożył powinien procent w formie dodatku drożdżnianego dla stałych robotników żonaty 20 procent, dla kawalerów 10 procent.

Radny Harasz popiera wniosek radnego Pokorskiego, wychodząc z założenia, że z powodu braku apropracji, trzeba dać robotnikom kompensatę w gotówce. Radny Wolczyński krytykuje stanowisko oponentów wniosku, którzy są zdania, że robotnicy chcą doprowadzić miasto do ruiny i składa wniosek treści następującej:

„Do czasu opracowania przez magistrat nowej taryfy płac, wypłacać wszystkim robotnikom dodatek drożdżniany w wysokości 30 proc. dla żonaty i 20 proc. dla samotnych, co uczyniłoby dla żonaty 9 mk. tygodniowo, dla samotnych zaś — 6 mk. tygodniowo”.

Radny inż. Krasuski składa wniosek, iż Rada Miejska nie uznaje określenia stałego minimum płacy, lecz powołuje natychmiast specjalną komisję, złożoną z trzech członków magistratu i trzech członków Rady, którzyby periodycznie 8 do 4 razy na rok badała warunki plac zarobkowych i opracowywała w tej mierze odpowiednie wnioski.

Radny Pokorski występuje w obronie swego wniosku. Było uchwalone w zeszłym roku 5 mk. minimum płacy, a czy magistrat stosował się do tego? — Czy wystąpienie radnego sędziego Stypalskiego jest oznaką przychylności dla robotników? — chciał on poprosić mój wniosek zniżyć. Ignorancją nie żałuj się takich spraw, a tylko uwzględnieniem potrzeb. Wszyscy ci co występują przeciw wnioskowi wydają więcej niż 5 mk. dziennie. (Okłaski).

Rezultat głosowania był następujący: za wnioskiem radnego Pokorskiego oświadczyło się 12 radnych, przeciw 23, zaś 5 wstrzymało się od głosowania.

Radny Holenderski proponuje, aby do komisji, projektowanej przez radnego inż. Krasuskiego weszło również trzech delegatów od pracowników i robotników.

Radny inż. Krasuski zgadza się na połączenie swego wniosku z wnioskiem radnego ks. Albrechta.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski czyni uwagę, że to modyfikuje kwestię. Należy podzielić robotników na kategorie w zależności od ilości członków rodziny.

Prezydium proponuje, aby wniosek radnego inż. Krasuskiego przekazać komisjom spraw ogólnych i pracy, co też uchwalono.

Uchwalono wniosek radnego Faterzona, z tem aby następnie przedstawiony został Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Wniosek radnego Wolczyńskiego, oraz wniosek radnego ks. Albrechta, postanowiono przekazać komisji skarbowej do opracowania.

Następnie przystąpiono do rozważania wniosku magistratu w sprawie

wypłacenia straży ogniowej ochotniczej kwoty mk. 50,000

tytułem subsydjum na poczet zapomogi rocznej za pierwsze trzy miesiące.

Radny dr. Konic oświadcza w imie-

niu komisji skarbowej, że stoi ona na stanowisku prowizorium i zgadza się na wypłacenie 50,000 mk. lecz na okres pięciomiesięczny.

Burmistrz Kornbaum oznajmia, że w 1917 wypłacono straży 120,000 mk., suma ta jednak w roku bieżącym nie może wystarczyć. Komenda straży wystąpiła o trzysta kilkadziesiąt tysięcy marek, którą magistrat zredukował do 200,000 mk., czyli 50,000 mk. na trzy miesiące.

Radny dr. Rosenblatt w imieniu frakcji żydowskiej oświadcza, że ta ostatnia ze względu na dysonans narodowościowy, panujące w straży, powinna głosować przeciw wnioskowi, nie uczyni tego jednak, pozostawiając dla siebie dyskusję w tej sprawie podczas rozpatrywania budżetu.

Radny Harasz przeczy oświadczeniu radnego dr. Rosenblatt. W straży ogniowej nie są uprawiane różnice narodowościowe — przykładem znany Gutentag, który 25 lat przesłużył w straży, ciesząc się zupełnym uznaniem i poważaniem.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski, stwierdza, że magistrat nie może zgodzić się z komisją Skarbową. Co prawda komenda straży nie powinna była czynić obietnic, nie mając jeszcze fundusów. Obecnie magistrat proponuje 200,000 mk. subsydjum na rok bieżący, czyli 50,000 mk. na trzy miesiące.

Radny dr. Rosenblatt replikuje poprzednim mówcom, twierdząc, że instytucje społeczne nie powinny wnosić dysonansów narodowościowych. Co się tyczy straży ogniowej, oświadcza, że frakcja żydowska poczyni pewne zastrzeżenia przy rozpatrywaniu budżetu.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców wniosek magistratu uchwalono bez poprawek.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie zatwierdzenia ustawy o poborze na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi

dodatku do opłat stempelowych przy zmianie tytułu własności nieruchomości.

Sprawę tę w imieniu komisji skarbowej referuje radny dr. Konic, uważając opłatę 10 proc. na rzecz rejentów za wysoką i proponuje 5 proc.

Wyjaśnien w tej sprawie udzielił panik Dyljon.

Projekt poboru dodatku od opłat stempelowych przyjęto z warunkiem wystąpienia do władz o zmniejszenie stawki na rzecz rejentów z 10 proc. na 5 proc.

Dalej rozpatrywano wniosek radnego dr. Konica

## w sprawie wierzytelności m. Łodzi,

znajdujących się w banku b. cesarstwa rosyjskiego.

Wniosek ten brzmi jak następuje:

Rada Miejska uchwala założenie księgi iściej nieruchomości, ruchomości, gotowizny, długów i wierzytelności. Co do tych ostatnich, to należy wprowadzić gotowiznę, znajdującą się w Banku państwa b. cesarstwa rosyjskiego, a mianowicie:

Tak zw. kapitał stały rb. 415.154 kop 12 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca 1918 r. rb. 48.573.

Kapitał zapasowy rb. 363.834 kop. 46 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca r. b. 41.898 kop. 56.

Kapitał emerytalny rb. 9.817 kop. 68 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca 1918 r. rb. 1.148 kop. 53, czyli ogółem rb. 869.926 kop. 40.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

W końcu przyjęto następującą interpelację nagłą radnego Holenderskiego:

„Czy wiadomem jest magistratowi, iż setki konsumentów nie otrzymują w sklepach komitetu rozdziału chleba i maki chleba na kartki chlebowe? Jeżeli powyższe jest magistratowi wiadomem, co zamierza przedsięwziąć, aby wszyscy konsumenci zarejestrowani w sklepach komitetu rozdziału chleba i maki mogli otrzymać przynależną im rację chleba?”

Interpelację prosimy uznać za nagłą.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 40 wiecz.

— I —

(Posiedzenie 14).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej po raz trzeci w przeciągu miesiąca nie doszło do skutku, ponieważ przybyło na nie 29 radnych, potrzeba zaś do prawomocności uchwali 31 radnych.

Innymi słowy z powodu nieprzybycia dwóch radnych jeszcze posiedzenie nie odbyło się.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia obejmował dwie ważne sprawy: 1) dalsze rozważanie statutu kasy chorych pracowników rządu miejskiego i 2) projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Budżet na rok 1918/1919 przekracza sumę 34,000,000 mr., na co w znacznej części przypadły uchwały Rady Miejskiej w różnych sprawach. Budżetu tego zwyczajnymi środkami miasto pokryć nie jest w stanie. Zachodzi potrzeba dalszego

spieszniejszego uchwalenia nowego podatku od dochodu, i kiedy projekt tego ostatniego wejdzie pod obrady, posiedzenie nie dojdzie do skutku.

Zapytujemy czy opieszali panowie radni zdawali sobie sprawę z ciężkości na nich obowiązków?

## Kronika łódzka.

### Z Ł. M. R. O.

Na zjazd ogólnokrajowy delegatów instytucji dobroczynnych Królestwa Polskiego, do Warszawy wyjeżdżają: z ramienia komitetu „Wiedza dla dzieci” prezesowa tegoż komitetu, rejentowa Grabowska i z ramienia Sekcji opieki nad dziećmi przy R. O. M.—pp. inż. Wybranowski, dr. Maybaum, ks. prał. Tymieniecki, ks. kan. Albrecht i prof. St. Jędrzejowski.

### Loterja fantowa.

Sekcja V-ta wielkiej kwoty ukończyła już pakowanie, numerowanie i segregowanie fantów, których zebrano się przeszło pięć tysięcy. Oprócz krowy i prosiaka, które niewątpliwie stanowią będą główną atrakcją, fanty składają się z mitych dla każdego z czasów dzisiejszych artykułów żywnościowych, odczeka, resztek itp. Cukier, mąka, kasza, kawa składają się na dużą ilość fantów, których wygranie każdemu sprawi przyjemność. Nie brak i wielu przedmiotów użytkowych i artystycznych, których drobna część wystawiona jest w oknie kwiatarni pani Van de Weg, Piotrkowska 96.

Sprzedaż losów i biletów wejścia rozpocznie się w piątek. W dniu tym, jako też i w sobotę w cukierniach Roszkowskiego i Szaanawskiego pomiędzy godz. 5 a 7 członkinie komitetu sprzedawać będą bony na losy do kół szosowała i biletów wejścia.

W niedzielę sprzedaż odbywać się będzie od rana zarówno przy kasie parku Helenowskiego, jak i w bramie domu Siemena, Piotrkowska 96. Kto zaopatrzy się w bilety zawczasu, uniknie ścisłości przy okienkach w Helenowie. Bliskie szczegóły o dyktando podane będą do wiadomości publicznej.

### Z chrześc. Tow. dobroczynności.

We wtorek ubiegły odbyło się nadzwyczajne wspólne posiedzenie rady zarządzającej chrześc. T-wa dobr. z delegatami komitetu „Kochanowski”, pod przewodnictwem prezesa, pastora Gundlach.

Po omówieniu palącej sprawy niedoborów i środków pieniężnych na sprawienie bielizny i odczeka, postanowiono czynić dalsze starania w tym kierunku u magistratu m. Łodzi i oprócz tego upoważnić delegata Towarzystwa na ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli instytucji dobroczynnych i ratowniczych do postawienia specjalnego wniosku z prośbą, żeby sprawę „Kochanowski” uczynić sprawą całego kraju, ponieważ „Kochanowska” z 425 umysłowo-chorem i ewentualnie, gdy jej grozi zamknięcie, na takie wyłączenie zasługują. Dyrektor zakładu przedstawił dokładne sprawozdanie pieniężne o położeniu „Kochanowski” bez wyjścia.

Omawiano potem wniosek, jakie delegacja na ogólnokrajowym zjeździe w imieniu Tow. dobroczynności wystawi. Wybrano jako delegatów na zjazd: prezesa rady pastora Gundlach i prezesa komisji rewizyjnej p. R. Jędrzejewskiego.

### Z Koła łódzkiego P. M. S.

Sprawozdanie z działalności Sekcji czytankowej za rok 1917-18 przedstawia się jak następuje:

W skład prezydium Sekcji czytankowej, istniejącej od r. 1916 przy łódzkim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej, a liczącej 20 członków w roku sprawozdawczym weszły następujące osoby: p. Janina Kwiatkowska (przewodnicząca), p. Jerzy Zakrzewski (wice-przew.), p. Felicja Donaszewska (sekretarka), p. J. Zdrojewska (skarbnik), p. J. Bocheńska (gospodarz).

Sekcja w roku sprawozdawczym wygłosiła 72 czytanki w miesiącu i 11 odczytów na prowincji. Frekwencja dzieci na wygłoszonych czytankach była względnie duża, ogółem dzieci było 9728 na 72 czytankach czyli przeciętnie po 135 dzieci na każdej.

#### Czytanie ogłoszone:

1) Przy ul. Przejazd 34 (Dom Ludowy) — 16 przy 4493 dzieciach; 2) w sali przy ul. Przejazd 77 — 14 przy 1202 dzieci; 3) w sali przy ul. Średniej 14 — 8 przy 1508 dz. i 7 czyt. dla starszych przy 570 osobach; 4) w sali przy ul. Wacława 4 (Zarzew) — 8 przy 1015 dz. i 8 czyt. dla starszych przy 84 osob; 5) w sali przy ul. Włanowskiej 21 (Widzew) — 1 dla starszych przy 58 os.; 6) przy ul. Rzgowskiej (Chojny) — dla starszych; 7) w Kolumbkach — 7 odcz. dla st. i 2 czyt. dla dzieci.

W wygłaszaniu czytań i odczytów w roku sprawozdawczym wzięło udział 15 prelegentów, przystąpił p. Kwiatkowska wygłosiła 5 odczytów dla starszych, p. Felicja Donaszewska — 5 odczytów dla st. i 5 czytań dla dzieci, p. Bocheńska — 2 odcz. dla st. i 3 czyt. dla dz., p. Sawie-

ka — 11 czyt. dla dz., p. Boblewska — 11 czyt., p. Głowacka — 4 czyt., p. Zdrojewska — 2 czytanki, p. Drabikówna — 2 czyt., p. Brochocka — 1 czyt., p. Hansenówna — 1 czyt., p. Gontarska — 1 czyt., p. Chelmecki — 3 czyt., p. Knothe — 2 czyt., p. Zakrzewski — 7 odcz. dla starszych, p. Kotyńska — 1 odcz. dla st. 2 czyt. dla dzieci, p. Waltratus — 2 odczyty dla starszych i 2 czytanki dla dzieci.

### Na zjazd.

Jako delegat magistratu m. Łodzi na zjazd instytucji dobroczynnych i ratowniczych udaje się do Warszawy kierownik biura dobroczynności publicznej przy magistracie p. Leon Chwałbiński.

### Wyprowadzki na letnie mieszkania.

Dotychczas odrzucanie próśb o pozwolenie na wyprowadzkę na letnie mieszkania następowało jedynie z przyczyn zdrowotno-politycznych. Wskutek próśb sprawdzane bywa, czy w domu zamieszkałym przez petenta albo w pobliżu jakoteż tam, gdzie się pragnie przeprowadzić, nie zachodziły niedawno wypadki chorób zakaźnych. W celu zatem przyspieszenia w załatwianiu próśb warto prosić o pozwolenie, czy w miejscu wymienianym mieszkanie dotychczasowe lecz by ponadto podali listę osób mających się przeprowadzić, wylczyli rzeczy jakie chcą zabrać, podali nazwisko gospodarza nowego mieszkania, charakter domu (czy mieszkalny, czy letnisko) oraz listę wynajętych pokoi. Mające być zabrane łóżka, ubrania itp. muszą być dezynfekowane w miejskich zakładach dezynfekcyjnych. Pozwolenie ważne jest tylko siedem dni po udzieleniu, a po tym terminie trzeba je za opłatą odnowić.

### U drogistów.

Dzisiaj, o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Cegielińskiej nr. 15, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia drogistów — pracowników.

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym posiedzenia jest liczne przybycie członków.

### Z Rady Szkolnej Okręgowej.

Dnia 11 b. m., odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej m. Łodzi. Wybory do prezydium dały wynik następujący: na przewodniczącego obrano p. Tadeusza Sułowskiego, na wice-przewodniczącego inż. Leonarda Neumana, na sekretarza p. Romana Tulina.

Inż. Sułowski, przejmując przewodnictwo w Radzie Okręgowej z rąk inspektora p. Grabieńskiego, skreślił cele i zadania Rady a następnie zaproponował wybór komisji regulaminowej, która zająć się ma opracowaniem wewnętrznego statutu Rady. Do komisji tej zebrani jednogłośnie powołali prezydium Rady.

Sprawa uruchomienia wydziału wykonawczego i rozpoczęcie faktycznych prac Rady omówione będzie na najbliższym posiedzeniu, w poniedziałek, d. 17 b. m. o godz. 4 popoł.

### Szkoły fabryczne.

Magistrat postanowił umieszczyć pozostałe szkoły fabryczne. Zasady przebiegu tych szkół będą opracowane przez Wydział szkolnictwa.

### Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszym posiedzeniu magistrat zatwierdził następujące plany budowlane: Ch. Bugajski, Cegielińska 9, W. Sukier, Konstantynowska 57, I. Wojdyłowski, Piotrkowska 159, L. Tagelicht, Ewangelicka 3, Z. Strauch, Andrzejka 51 — na budowę filtrów biologicznych; I. Grünbaum, Złotkarska 15 — budowa szopy i ustępów. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę domu drewnianego A. Perimutra, Brzeska 3.

### Osobiste.

Po ustępującym ze stanowiska dyrektora komitetu rozdzielni chleba i maki p. A. Lipińskim Magistrat przejął obowiązki tegoż na pp. d-ra Michała Grinberga i Zenona Łubieńskiego.

### Odczyt o Norwidzie.

W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem, w S. H. Koncertowej przy ulicy Dzielnej wygłosił p. Buniakiewicz — z okazji rocznicy śmierci C. Norwida — prelekcję literacką, poświęconą życiu i twórczości niedocenionego poety. Prelekcję tę polecamy uwadze naszej młodzieży polskiej.

### Z kursów dla terminatorów.

W niedzielę, dnia 16 czerwca, zarząd kursów dla terminatorów rzem. urzędu uroczysto zakończył rok szkolny, na którym zostaną wręczone świadectwa z ukończenia kursu 20-tych abiturjentom. Przypuszczano należy, że w przyszłym roku szkolnym, wobec wprowadzenia obowiązkowego nauczania uczniów rzem., liczba kończących szkołę znacznie się powiększy.

W ciągu 2 letniego swego istnienia uczelnia ta otaczana jest opieką p. magistrów, co wyrażone zostało „cenie ofiarowanym znaczącej sumy, przeznaczanej na nagrody.

Program zakończenia roku szkolnego jest następujący: w niedzielę o godz. 9 rano będzie

odprawione nabożeństwo w przytulku starców przy ul. Dzielnej, a o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Średniej 14 odbędzie się uroczysty akt zakończenia w obecności władz szkolnych, członków wydziału szkolnego, zarządu Resursy rzem., prezydium Koła starszych i podstarzych, majstrów i rodziców terminatorów.

### Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Komisja do rejestracji strat wojennych nauczycielstwa szkół łódzkich uprzedza zainteresowanych, że do składania swych pretensji mają czas zaledwie tylko do soboty. — Petenci winni zatem pośpieszyć się i zgłosić swoje żądania w biurze Stowarzyszenia ul. Andrzeja nr. 4 w godz. 4—6-ej.

### „Wyzwolenie”.

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego zarządu Stow. społ. „Wyzwolenie” dokonano podziału mandatów w sposób następujący: przewodniczący A. Sikorski, zastępca — J. Rajchelt, skarbnik — W. Wiśniewski, sekretarze — Stefankiewicz i A. Jaranowski, gospodarze — A. Gajda i M. Skwarek.

Na ogólnokrajowy zjazd delegatów zrzeszeń społecznych i dobroczynnych do Warszawy delegowano pp. Sikorskiego i Gajdę.

Do komisji dla przeprowadzenia fuzji ze Stow. społ. „Ufnosć” wybrano pp. Gajdę, Sikorskiego i Klajna.

### Z magistratu.

Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie magistratu. Dnia 16 czerwca odbędzie się posiedzenie Rady sekcji do walki z gruźlicą.

### Z Widzewa.

W niedzielę dnia 2 czerwca w taniej herbaciarni „Naprzód” w Widzewie odbyło się ogólne zebranie członków biblioteki im. d-ra Kl. Lipińskiego. Zebranie zgłosiła p. G. Moskiewiczówna, przewodnicząca komisji organizacyjnej biblioteki, która w krótkich słowach streściła historię powstania i stopniowego rozwoju tej księżnicy. Po ukończeniu sprawozdania się prezydium, odczytano sprawozdanie komisji bibliotecznej, obejmujące dane cyfrowe ze stanu kasy i statystyczne — z zakresu czytelnictwa za czas sprawozdawczy.

Założenie podobnej placówki kulturalnej w Widzewie było koniecznością. Wielka ilość osób ze sfer robotniczych, grupująca się przy bibliotece, zmuszała kierowników tej instytucji niejednokrotnie do przekroczenia granic zakreślonej poprzednio działalności, w tym celu aby potrzebom kulturalnym tego środowiska uczynić zadość. Należało rozszerzyć ramy tego stowarzyszenia i zorganizować Towarzystwo kulturalno-oświatowe robotnicze, którego statut obejmowałby wszystkie dziedziny prowadzonych dotąd prac. O potrzebie oświaty w szerokiej sferze naszego społeczeństwa i o roli tego rodzaju zrzeszeń w życiu robotniczym wygłosiła piękny i mocny referat p. A. Koziolkiewiczówna.

Następnie przedstawiono zebranym projekt ustawy przyszłego T-wa, który po uzupełnieniu uwagami niektórych osób — przyjęto i upoważniono wybrany zarząd do podjęcia starań o zalegalizowanie Towarzystwa, które będzie nosiło nazwę: „Robotnicze Tow. kulturalno-oświatowe „Naprzód” w Łodzi”.

Do zarządu zostali wybrani: p. G. Moskiewiczówna, p. A. Koziolkiewiczówna, pp. J. Klimaszewski, A. Kiermas, inż. L. Karol Frankenkrantz, J. Augustyniak, W. Szafeńczyk, A. Jednarek, A. Boroń. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. G. Ajnenkel, Lubański i Rapalski.

### Odpowiedzialność lekarzy.

Wydział zdrowotności publicznej zawiadomil okolicznie wszystkich lekarzy, praktykujących w mieście, iż o zachorowaniach na malarię i jaglicę należy zawiadamiać biuro W. Z. P.

### Z kuchni dietetycznej.

Zarząd kuchni dietetycznej dla chorych przy chrześcijańskiej sekcji chorych zmienił godziny wydawania obiadów, czyli obecnie obiady są wydawane nie od 12 do 2, lecz od 2 do 4 po południu.

### Wolny dowóz ziemniaków.

Swobodny dowóz ziemniaków do Łodzi bez przepustek rozpocznie się dopiero od dnia 15 czerwca.

### Ziemniaki.

W maju wydział zaprowiantowania otrzymał 51,202 korcy ziemniaków, z tego wydano kooperatywowi 269 1/4 k., kuchniom 3736 k., instytucjom 1184 k., szpitalom 699 korcy i nie zrzeszonym 49807 k.

### Wypadek w rzeźni.

W rzeźni miejskiej Aron Zelmanowicz, rzeźnik, lat 45, którego ubodła rogami krowa, odniósł złamanie kości skroniowej i nosowej. W ciężkim stanie oświeżono go do szpitala przy ul. Podleskiej.

## Z Teatru.

Gościnne występy t. „Rozmaitości” w Łodzi „Gorąca krew” M. Fijałkowskiego. Komedja w 3 aktach.

W autorze „Gorącej krwi” przywitamy możemy doskonale zapowiadający się talent komedjopisarzski.

Zarówno precyzyjna i umiejętna ludowa sztuka, jak i pełne isioło francuskiej finezji dialogi sprawiają, że przebieg akcji śledzi się z wielkim zainteresowaniem. Autor wprowadza nas w środowisko współczesnych ziemian, daje kilku udatnie bardzo podchwyconych typów — całą sztukę technię pogodą i szczerem, niewymuszonym humorem.

Doskonała gra naszego pierwszego zespołu komedjowego jeszcze więcej uwydatniła i podkreśliła niezaprzeczenie wielkie walory sztuki.

Na pierwszy plan wysunął się p. Mieczysław Frenkiel, który w roli Szafrańca stworzył świetny typ jowialnego dobrodusznego hreczkosieja. Jak zwykle pełną wdzięku była gra p. Lubicz-Sarnowskiej.

Doskonałą była p. Pichorówna w roli uroczliwej rozwódki Ireny Olskiej.

P. Jerzy Leszczyński, jako Stefan Okólski, dał typ, pełen wytworności.

Publiczność przyjmowała artystów owacyjnie.

Dzisiaj „Gorąca krew” będzie powtórzona.

Cz. G.

## Z sądów.

### Jak pozywać nieobecnych?

Dotychczasowa praktyka sądu okręgowego w Warszawie w przedmiocie pozywania nieobecnych ulega zmianie.

Wychodząc z zasady, że obecnie korespondencja między Polską, a Rosją, choć nieprawidłowa, jest możliwa, sąd żąda pozywania nieobecnych za pomocą publikacji.

### Prosta historia.

Król-polski sąd okręgowy rozstrzygał sprawę niejakiego Moszka Kleinmana, oskarżonego o kradzież, i Ruchli Igiel, posadzonej o kupno rzeczy, pochodzących z kradzieży. Okoliczności sprawy zdumiewają prostotą; faktycznie wszystkie to już było.

Pewnego dnia zamieszkały przy ul. Kamienniej pod nr. 15 Mojżesz Liegband wyszedł do miasta, zamykając na klucz drzwi od swego mieszkania; po powrocie zastał drzwi otworem i zauważył brak bielizny i garderoby. Udał się więc natychmiast na poszukiwanie swego mienia, zawiadomiwszy uprzednio o kradzieży policję. Po długich, bezowocnych zabiegach, spotkał swego znajomego, Wolkowicza, który mu powiedział, że rzeczy ukradł prawdopodobnie Kleinman, gdyż ten ostatni chciał mu właśnie kradzioną garderobę sprzedać. Policja natychmiast zrewidowała mieszkanie Kleinmana, ale rzeczy już nie znalazła. Natomiast lwia część łupu wykryto u Igielowej, która natychmiast zeznała, że rzeczy kupiła od Kleinmana za 112 marek.

Kleinman na rozprawie przyznał się do zarzucanego mu czynu; Igielowa natomiast oświadczyła, że nie miała pojęcia o pochodzeniu rzeczy. Słowa jej potwierdził Kleinman.

Wobec tego sąd skazał Kleinmana na 6 miesięcy więzienia, licząc mu karę od 15 stycznia r. b.

Igielowa, dla braku dowodów, uniewinniona.

### Stara historia.

W lutym 1918 roku do mieszkanek wsi Lipki, Antoniny Mileczarek, przyszedł jakiś mężczyzna i zaczął rewidować izbę. Zapytany, na jakiej zasadzie przewraca rzeczy, odpowiedział, że przychodzi z rozporządzenia żandarmerii, którzy go przestali, aby zabrał ukrytą mąkę. Na dowód prawdziwości pokazał jakąś czarną książeczkę. Obiecywał jednak, że jeżeli otrzyma odpowiednią ilość mąki dla siebie, to sprawę załatwi, a Mileczarkowa nawet nie zapłaci kary. Biedna kobieta uwierzyła nieznajomemu i dała mu 30 funtów mąki. Po tygodniu „wizytator” znowu przybył do Mileczarkowej i oświadczył, że ponieważ dała mu za mało mąki, to... żandarmi przystali go, aby śledzić karę. Kara jest wielka, ale on ją od niej uchroni, jeśli dostanie 50 marek, albo 2 kury. Kobieta powtórnie dała się nabrać i przybył odszedł, zaopatrzony w drożdże. Tymczasem sąsiad obrabowany, Ladaś, dowiedziawszy się szczegółów, wyrozumiał, że tym nieznajomym jest Franciszek Szczepański, były robotnik z ich wsi, gdyż i u niego był w domu podczas jego nieobecności i groził karami i wysyłką na roboty do Modlina.

Ladaśka zatrzymał więc Szczepańskiego i ten przyznał mu się, że udawał agenta tajnego i wydał mąkę i kury.

Wobec tego oddano go pod sąd z art. 505 kod. karn.

Na rozprawie Szczepański opowiadał, że chciał kupić od Mileczarkowej mąkę, ale ta dała mu darmo pewną ilość.

Świadczenie potwierdził akt oskarżenia. Sąd, po naradzie, skazał kłepko się tarczącego Szczepańskiego na 6 miesięcy więzienia zaliczając mu wyrost śledczy od 1 marca r. b.

## PABJANICE.

### Przestroga.

Magistrat wydał do ludności ogólnie przestroga, że z powodu niedostatku węgla na nadchodzącą jesień i zimę już obecnie należy zaopatrywać się w torf i drzewo. Widoki bowiem otrzymania większej ilości węgla na zimę są słabe.

### Zmiany.

Na miejsce ustępującego sekretarza wydziału podatkowego p. Wilhelma Rotha, magistrat powołał p. Jekla, dotychczasowego pracownika Centrali chleba i maki.

Dotychczasowy pracownik przy wydziale niesienia pomocy rezerwistom p. Rytwiński, przeszedł do magistratu na stanowisko kierownika archiwum miejskiego, oraz prowadzącego dział statystyczny i meldunkowy, na jego zaś miejsce powołano p. St. J. Jankowskiego, pracownika wojennego kredytu.

### Oczyszczanie miasta.

Magistrat przystąpił do przeprowadzenia powszechnej czyszczenia w mieście—mieszkań, podwórza i domów. Zapoczątkowano pracę od najwięcej zaniedbanych mieszkań i podwórza.

## Brzeziny.

(Koresp. własna).

Walki francuskie o kwestę „Ratujmy dzieci.—Powrót z Rosji.

W Brzezinach oddalonych od Łodzi około 21 wiorst, w dniu 6 czerwca w rocznicę zgonu bohatera narodowego i twórcy legjonów, nie słyszano szalonego dźwięku dzwonów, wywołujących na nabożeństwo do kościoła, nie widziałeś korowodu dzieci, spleśniałych ubraniami, nie widziałeś domów przytoczonych barwami narodowymi, witraży sklepów z wizerunkami bohatera, jak to miało miejsce nie tylko w Łodzi, ale i w pomniejszych miastach. Czytając Grzybieńską zdawało się, że Brzeziny leżą gdzieś w Honolulu lub na Jamajce.

Natomiast odbyły się w dniu tym walki francuskie, atrakcja niebywała, gdyż sala strażacka zaledwie pomieścić mogła ciekawych. Przedstawienie to rozpoczęło się poplsem tercetu (skrzypce, mandolina, gitara) w wykonaniu amatorów miejscowych, panny Ksawery Witkowskiej, pp. A. Witkowskiego i P. Filipczyńskiego, oraz śpiewem solowym panny Bogdańskiej. Po tym wstępie rozpoczęły się zapasy szlachy miejscowych. Jeżeli widownia to nie miała nic wspólnego z uczczeniem rocznicy zgonu generała Dąbrowskiego, to miało przynajmniej tę dobrą stronę, że dochód czysty obróceny ma być na kwestę „Ratujmy dzieci”.

W tych dniach powrócił z Rosji znany tutaj lekarz R. Korman. Dr. Klimaszewski, który również wrócił niedawno z Rosji, osiedlił się w Osorkowie.

## Z OKOLICY.

### Ujazd, pow. Brzeziński.

W niedzielę, dnia 9 czerwca o 11 przed południem odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki.

Wobec tego, że komitet budowy pomnika przesłał do zarządców miast, instytucji społecznych, korporacji itd. zaproszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego syna narodu, spodziewany jest liczny napływ gości ze stron bliskich i dalszych.

### Koluszki.

W roku ubiegłym założona została przez Polską Macierz Szkolną w Koluszkach 4-ro klasowa szkoła realna, której dyrektorem został p. Celnarski. Dzięki usilnej i dzielnej pracy świetnego kierownika szkoła pożyła sobie wśród mieszkańców zaufanie i z okolicznych wsi postanowili obywateli w roku przyszłym ingremio przysłać swoje dzieci na nauki. Przedmioty są jak dotychczas postawione, że szkoła nosi charakter szkoły średniej.

Szkola realna niewątpliwie dodatnio wpłynie na tutejsze społeczeństwo: dać możność rodzicom niezamożnym do kształcenia swoich dzieci, które, wpływając na ich losy, będą im w przyszłości wielką pomocą. Dotychczas posiadała szkoła 103 uczniów w otworzonej dotychczas pierwszych dwóch klasach. Utrzymanie tej szkoły jest o tyle utrudnione, że większa część uczniów nie opłaca za naukę, a która to opłatę musi pokryć P. M. Szk. dochodami z urzędowanych od czasu do czasu przedstawień amatorskich, kwest lub, ostatnio, zabaw letnich.

### Z Krakowa.

„Strach na wróble” Wł. Perzyskiego.

(o) Najświeższą nowością repertuaru teatru im. Słowackiego: 4-aktowa komedia wybitnego autora warszawskiego, jest, jak poprzednie jego twory, pełna wytworczoność, baturą na środowisko wielkomiejskie, tak świetnie znane Perzyskiemu. Sądzić można, że „Strach na wróble” zdobył sobie takie powodzenie, jakim cieszą się u nas wszystkie sztuki Perzyskiego, tembardziej, że doskonała obsada, którą tworzą pp.

Jaszczyńska, Osipłńska, Czarnecka, Majdrowska, Górka, Feldman, Noskowski, Jednowski, Żarecki i inni, zapewniają mu godne wykonanie. „Strach na wróble” powtórzony będzie dziś i w sobotę bież. tygodnia.

## Spaleni przez bandytów.

Czytamy w pismach lubelskich:

Mieszkańcy kolonii Krępiec (Kazimierzówka) gm. Wólka, w Lubelskiem w nocy z wtorku na środę byli świadkami chędnego zbrodni. O północy mieszkańcy tej wioski zasłanowani zostali pożarem, który powstał w domu, zamieszkałym przez starców Jana Sochalskiego, lat 68 i jego żonę lat 61.

Na ratunek pospieszono natychmiast, lecz do środka dostać się już nie było można, gdyż cały dom stał w płomieniach.

Dom Sochalskich z powodu silnej wichury spałł się doszczętnie.

Rodzina oraz sąsiedzi z powodu nieobecności Sochalskich przy pożarze, byli pewni, że padli oni ofiarą ognia. I rzeczywiście, po ugaszeniu nad ranem tlejących rumowisk, znaleziono koto kufra na szczałkach bielizny zwężone zwłoki starców.

Zagadkowy pożar i spaleni się dwóch osób, jak zeznają mieszkańcy wioski, było czynem bandytów, którzy już niejednokrotnie, usilwali dokonać napadu w celu rabunkowym, wiedząc, że Sochalski ma pieniądze.

Sochalski kładąc się spać, kładł koło siebie zawsze siekierę dla obrony w razie napadu. Jest podejrzenie, że bandyci napadli Sochalskiego, który stawiał opór a broniąc pieniądze znajdujących się w kufrze, został zabity wraz ze swoją małżonką.

Bandyci dla zatarcia śladów podpalił dom.

Na miejscu zbrodni prowadzone jest śledztwo.

Tę samą noc i w sąsiedniej kolonii Franciszków, został spalony budynek szkoły ludowej, który spłonął wraz z całym dobytkiem szkolnym.

Nauczycielka, przerażona pożarem, zdążyła uciec z dziełem w bieliznie, a ubranie jej padło pastwą płomieni.

Przypuszczalnie należy, że podpalenie budynku szkolnego, zostało dokonane przez tych samych złoczyńców co i dom Sochalskiego.

## Z Krośniewie.

(Korespondencja własna).

Dzięki inicjatywie i usilnym staraniom miejscowego ka. proboszcza, człowiek baczny, bardzo czynny udział w życiu społecznym naszego miasta, po kilku już dawniej czynionych próbach, powstało u nas Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

W dniu 24 maja b. r. ka. proboszcz naznaczył zebranie, na które przybyło nadspodziewanie bardzo dużo osób; obrady zgalił tenże ka. przemówieniem, w którym streścił cel i zadania P. M. Szk. Zebrani jednomyślnie zgodzili się na założenie w mieście Koła P. M. S.

Przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: p. Stodółkiewicz, dyrektor cukrowni Ostrowy jako prezes; jako wiceprezes dr. Kucharski, jako sekretarz p. Kleczewski jako skarbnik p. Jakubik oraz ka. proboszcz i wójt gm. Krośniewie.

Na członków zapisali się siedemdziesiąt parę osób, jak na Krośniewie liczba dość duża. Zarząd, który postanowił pracować bardzo energicznie, wyraził nadzieję, iż liczba członków, z biegiem czasu, stale będzie się powiększała. Oby słowa zarządu były prawdziwe.

Postanowiono również, w krótkim czasie, założyć bibliotekę, z której w przyszłości będzie można czerpać pewne fundusze. Postanowiono też urządzać wieczorki i przedstawienia, przy współudziale miejscowej inteligencji w celu zasilenia kasy P. M. Szk. Oczywiście, że otwarcie przez Pol. Mac. czytelni, w dużym stopniu przyczyni się do rozwoju czytelnicwa wśród klas mniej zamożnych, a placówki takiej ogromny brak u nas odczuwać się daje; zresztą, będzie gdzie przyjemnie spędzać wolne od zajęć chwili, miast bezcelowo szlifować karkołomne bruki Krośniewickie.

P. K.

## Ciechocinek.

Zapowiedziany wielki zjazd jakoś się nie sprawdza a wraz z tem spadają znacznie ceny mieszkań. Ci więc, którzy obecnie przyjadą mogą dostać ładny pokój o połowę taniej niż w kwietniu i maju. Ciechociniecy chodzą zasmuceni, a pokoje, za które w kwietniu żądano po 200 marek, oddają z chęcią za sto marek. Stowem Ciechocinek tanieje, choć nigdy drogi nie był.

Obecnie pomiędzy Aleksandrowem a Ciechocinkiem kursuje pięć pociągów.

Przychodzą: — g. 6 m. 55 rano; g. 10 m. 16 przed poł.; g. 3 m. 35 po poł.; g. 6 m. 10 wiecz. g. 7 m. 40 i g. 10 m. 46 wiecz.

Ochodzą: — g. 7 m. 30 rano; g. 11 m. 25 przed poł.; g. 4 m. 34 po poł.; g. 6 m. 35 wiecz. g. 9 m. 24 wiecz. i g. 11 m. 20 wiecz.

Tymczasem z Warszawy mamy tylko jeden pociąg przychodzący o godz. 3 m. 15 po południu. Ząd do Warszawy odchodzi o g. 4 m. 30 po południu.

## Sosnowiec.

### Z kwesty „Ratujcie dzieci”.

(-) Urządzoną w niedzielę staraniem Komitetu „Ratujcie dzieci” zabawę wraz z loterią fantową w łasku sosnowickim, dzięki sprzyjającej pogodzie i napływni licznego zastępu publiczności, można uważać za udaną. Pod wieczerę lalek był przepelniony. Oprócz licznych atrakcji, zwróciły na siebie uwagę popisy działaty, które pod kierunkiem p. Łogosa wykonywały szeregi melodyjnych piosenek.

### Z dozorów kościelnych.

(-) W czasach normalnych składki asenacyjne z kościołów i zabudowań kościelnych wpłacali parafianie na podstawie sporządzanych przez dozory kościelne rozkładów, a ponieważ obecnie dozory te nie mogą korzystać z podobnych rozkładów, przeto znalazły się w przykrych warunkach i składki te muszą pokrywać z ofiar składanych na inne cele.

### Zamknięcie roku szkolnego.

(-) W przyszłą sobotę zakończony zostanie popisami rok szkolny w miejscowych szkołach.

### Z kopalni „Hr. Renarda”.

Istniejąca przy kopalni Hr. Renarda Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa urzędników tej kopalni posiada własnego kapitału w gotówce i na pożyczkach wydanych członkom tej kasy 278902 rb. 40 kop.

### Obfity połów ryb.

W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych płynęły po powierzchni wody rzeki Brynicy ogłuszone ryby, przeważnie karpie. Sprawiło to pewną sensację, a zarazem i korzyść dla nadbrzeżnych mieszkańców i działaty, którzy rekoma i czem się dało łowili ogłuszone i żywe jeszcze ryby.

### Znaczna kradzież.

(-) W nocy z niedzieli na poniedziałek niewyszedzeni dotychczas złodzieje przez włamanie kraty ochronnej i drzwi żelaznych w piwnicach Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, skradli około 800 funtów słoniny wartości przeszło 10000 Mk., przeznaczonej dla biednych otrzymujących posiłek z kuchni tego Towarzystwa. Policja miejska zajęła się energicznie wykryciem sprawców kradzieży.

## Będzin.

### Echa kwesty.

(-) Tygodniowa kwesta w Będzinie pociągnęła się znakomicie. Tak z kwesty ulicznej, ze sprzedaży znaczka, jak i z ofiar na listy wpłynęły znaczne sumy.

Zabawa niedzielna udata się również znakomicie. Tysiące osób bawiło się na Górze Zamkowej. Przy kole loteryjnym długie ogonki musiały wyciekać chwili próby swego szczęścia, które, należy przyznać, było dość względne, szczególnie dla naszych miłośników. Przyjemny widok sprawiał zadowoleniem tryskające twarzyczki dzieci, piasnących wygrane lałki i inne zabawki.

Bufet zaopatrzony w wysmienite zakąski już przed wieczorem świecił pustkami. Repertuar „Czarnego Kota” w wykonaniu miejscowego amatora p. Strzembrańskiego dopełniał zupełnie udatnej całości.

### Wystawa obrazów.

(-) We wtorek nastąpiła zmiana obrazów i zwiadać można przez cały bieżący tydzień od godz. 1 do 7 wiecz.

Zmiana ta wzbudziła ogólne zainteresowanie i cieszy się zupełnie zasłużonym powodzeniem.

### Zabawa dobroczynna.

(-) W ubiegłą niedzielę odbyła się również zabawa w ogrodzie przy ulicy Malachowskiego na kasę siostr miłosierdzia przy Towarzystwie „Linas Hochollm”. I tu zabawa miała zupełnie powodzenie.

## Ofiary

złożona w „Godzinie Polski”.

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasie.

Zamiast wieńca na mogiłę s. p. Konrada Robakowskiego, Teodor Tujakowski 5 mk. i Anna Sydryńska 5 mk. 323

M. T. 3 mk. 329

### Na „Uzdrowisko”.

Bycie uczennice VII klasy szkoły p. Jasniskiej-Zeligman, zamiast kwiatów na grób naszej niedożyłowanej nauczycielki p. Albiny Tchułnowskiej 16 mk. 50 fen. 340

### Na „Ratujcie dzieci”.

Cech rzemiełków 200 mk. 342

### Na niezamożne uczennice

przy szkole M. Hochsteinowej. Zamiast kwiatów na grób Albiny Tchułnowskiej, obywatelki z roku 1916 i 1917 szkoły M. Hochsteinowej 25 mk. 343

## Deszcz „elektryczny”.

Kto w czasie zalewów, żniw, sianoścoów itp. przebywał na wsi, wie dokładnie z ciągłych trosk i narzekań rolnika to na deszcz, to na posuchę, jak ważną jest dla rolnictwa możliwość opanowania kapryśności natury i pod względem pogody. Sprawa możliwości dowolnego wywoływania opadów atmosferycznych lub też ich zapobiegania zajmowano się od dawna. Nie zbywało na różnorodnych projektach i propozycjach o praktycznym ich zastosowaniu i konkretnych rezultatach można jednak było dotychczas usłyszeć niewiele.

Tem większe zainteresowanie znalazł się zapewne wiadomości, jaką podaje „L. Industrie Electrique” o doświadczeniach wykonywanych od około lat 15 w Australji przez niejakiego p. Balsillie. Chodzi tu o porażenie opadów atmosferycznych za pomocą elektryczności. Doświadczenia Balsillie popiera rząd australijski. Tamtejszy minister kolei i robót publicznych, zwiadzając pola doświadczalne w Boocaroo i Wynbring, był tak zadowolony z osiągniętych rezultatów, że zarządził utworzenie dwóch nowych pól w New South Wales i w Viktorja. Z rezultatów dotychczasowych doświadczeń wynika, że udało się zwiększyć o 50 do 70 proc. co w każdym razie stanowi rezultat godny uwagi.

Zasada metody zastosowanej przez Balsillie jest bardzo prosta. Wiadomo, że kropelki wody, powstałe z oparów, podnoszą się w górę, tam stwarzają mgiełkę albo więcej skondensowane masy, chmury lub mgłę gęstsza albo rzadsza. Tutaj zostają one nalaowane elektrycznością atmosfery i wskutek tego odpychają się albo też przyciągają wzajemnie, zależnie od rodzaju ich elektryczności. Gdybyśmy więc za pomocą Franklinańskiego latawca stworzyli połączenie pomiędzy ziemią, a poszczególnymi kropkami wody, to kropelki nalaowane elektrycznością odwrócić do znajdującej się na powierzchni latawca, zostałyby przyciągnięte, a inne odpychnięte. Jeżeli więc siła przyciągania będzie wystarczająca i połączenie elektryczne pomiędzy latawcami a okalającymi go kropkami wody dostatecznie ściśle, to kropelki te zaczyna się łączyć ze sobą i zgęszczając, z powodu swego zwiększonego ciężaru, po upływie pewnego czasu opadną na ziemię w kształcie rosy lub deszczu.

Zanim Balsillie doszedł do tej nadszyczajnie prostej i zdaloby się raczej prostej, się zrozumiął zasady, wykonał on szereg doświadczeń na zasadach bardziej skomplikowanych. Początkowo zaczął od ionizacji powietrza, wychodząc ze stwierdzonego doświadczeniem fakt, że tony sprężają tworzeniu się skondensowanych kropek wody. Oprócz tego przez ionizację powietrza staje się dobrym przewodnikiem elektryczności i w ten sposób ułatwia będzie przyśpiecie nalaektryzowanych kropek wody po powierzchni latawca.

Ionizacja powietrza odbywała się w ten sposób, że do balonu przymocowano otoczoną jedwabiem rurkę Roentgenowską z napięciem około 300,000 Voltów. Promienie Roentgena padały na metalową oponę balonu i stąd rozsiewały się w otaczające warstwy powietrza.

Według innej metody ionizację powietrza wywoływano przez wyładowania elektryczne bardzo wysokich napięć przy bardzo szybkiej frekwencji. O ile się jednak z podanego artykułu przekonać można, przy późniejszych doświadczeniach Balsillie powrócił do najprostszego Franklinańskiego zasad i całe odkrycie opiera się na odpowiednim zastosowaniu latawca i piorunochronu.

Balsillie puszczal w górę latawca albo też balon z metalową oponą na połączonym z ziemią kablem elektrycznym. Powierzchnia balonu lub latawca pokryta była wieloma cieniukimi ostrzami z metalu, które, podobnie jak to ma miejsce przy piorunochronach, tworzyły lepsze połączenie pomiędzy elektrycznością atmosfery, a elektrycznością ziemi. Gdyby balon tego rodzaju dosięgnął sfer nasyconych parą wodną, otaczającą go kropelki wody, nalaowane tą samą elektrycznością, co i ziemia, zostałyby odpychnięte, a te są nalaektryzowane elektrycznością odwrótną, przyciągnięte do powierzchni balonu. Ze swej strony przyciągają one do siebie kropelki z odwrótną elektrycznością itd. W ten sposób nalaektryzowane kropelki wody, dawniej rozrzucone beładnie w przestrzeni, układają się mniej więcej koncentrycznymi warstwami dookoła balonu. Pod wpływem ciężaru sznur tych kropek, idące w kierunku ostrzy balonu, wyginają się, rwą i opadają w postaci deszczu lub rosy na ziemię. Miejsce ich zajmują wciąż nowe kropelki, sprowadzane wciąż wyjaśnionym sposobem z odleglejszych sfer atmosfery. Proces ten, tak zdawałoby się prosty, rozpoczyna się po upływie mniej lub więcej długiego czasu i może trwać przez kilka godzin.

Balsillie nie podaje niestety bliższych szczegółów co do swej teorii i doświadczeń. Nie podaje on np. przestrzeni, na jaką jedna stacja może wystarczyć, nie opisuje potrzebnych do tego aparatów, a koszty instalacji jednej stacji podaje sumarycznie w wysokości około 16,000 mk. Wiele też innych niejasności znajdujemy w wyżej wzmiankowanym artykule i powstaje niejedno pytanie, na które autor odpowiedział nam nie daje. Wątpliwe też bardzo należy, czy przed końcem wojny niejasności te można będzie należycie wyjaśnić i szczegółowe wiadomości w tej elektrycznej sprawie zebrać.

W każdym razie doświadczenia tego rodzaju zasługują w kołach ziemianiskich na uwagę.

W poniedziałek, dnia 10-go czerwca r. b. zmarł nagle członek zarządu i kasjer oddziału kominiarskiego naszej straży ogniowej

†  
s.p.

# Henryk Kadler

Wielce pożyteczna praca zmarłego w przeciągu lat 13 dla dobra i rozwoju instytucji naszej zapewnia mu w naszym gronie chwalebna pamięć.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Członkowie naszej straży ogniowej zbierają się na pogrzeb we czwartek, dnia 13 czerwca, o godzinie 3 i pół po południu, w domu rek-wizytowym III-go oddziału.

4385-1

§ 1. o nie podane rezultaty sprawdziłby się miały, metoda Balsillia bezwzględnie znalazłaby w rolnictwie wielkie zastosowanie.

## Książęta dziennikarzami.

W historii dziennikarstwa ciekawą kartę zajmują głowy ukoronowane, które ciężkim i niewdzięcznym tym zawodem zajmowały się nie dla potrzeby lecz przyjemności.

I tak w najstarszej gazecie francuskiej „Gazette” założonej w 1634 r. przez doktora Theophrasta Renandot znajdują się regularnie drukowane artykuły Ludwika XIII omawiające jego wyprawę do Lotaryngji, Picardji i Lanquedoru w latach 1638-42 oraz artykuły polityczne monarchy.

Również dziennikarzem był Ludwik XVIII. Pełne zacięcia i werwy były jego przeglądy prasy codziennej, omawiające ogólną sytuację polityczną. Oprócz „Gazette de France” i „Journal de Paris” zasiał król pismo humorystyczne „Le Narin Jaune”, które dzięki tak dostojnemu i doskonałemu współpracownikowi cieszyło się kosmosem powodzenia.

Napoleon I ograniczał się tylko do surowych skreśleń artykułów i kar na piśmie, które starały się przyćmiewać blask jego spady. W tej materii najwięcej mógł wówczas powiedzieć redakcja „Journal des Debats”.

Sympatycznie, bo własnym piórem popierając odnosił się do prasy Napoleon III, bardzo często w szeregu artykułów wyszukując opinie publiczne dla swoich celów.

W prasie angielskiej spotykamy tylko raz jeden własnoręczny artykuł Karola II, gdy prosi o zwrot zaginionego, czy też ukradzionego psa faworyta.

W Niemczech w stałym czynnym kontakcie z prasą pozostawał Fryderyk Wielki, zasilając ją artykułami, biuletynami i szeregiem prac oryginalnych. W czasach najnowszych nie małe usługi na tem polu oddawał dziennikarstwu niemieckiemu król Bismarck.

—0—

## Piwowarstwo u dzikich.

Do niedawna jeszcze nie wiadomo, że mieszkańcy Ameryki i Australji na wiele lat przed przybyciem Europejczyków znali tajemnicę wyrobiania piwa. Kiedyś np. do Peru przybyli hiszpanie znaleźli tam kompletnie urządzone browary i wysoce udoskonaloną sztukę wyrobu piwa.

W głębi południowej Ameryki piwo w dostojnym tego słowa znaczeniu jest do dziś dnia napojem nieznanym, w krajach sąsiednich natomiast, podobnie jak na starym lądzie wyrobiany jest pewien gatunek piwa. Napój ten znany w narzeczeniach miejscowych pod nazwą „chica” smakuje doskonale wytrawnemu europejskiemu piwoszwist, który nie wie, że napój ten przyrządzany jest z roślin najbajeczniej nie pobudzających apetytu.

Piwo to składa się z mielonej grubo kukurydzy oraz innych roślin, a między innymi z korzeni trującej rośliny manihoi, które są suzione na rozpalonych kamieniach i dzięki tej manipulacji tracą zabójczy jad. Korzenie te są następnie żute przez młode i stare kobiety składniki chemiczne silny wzmacniają związki cukrowe w papce.

Po dokładnym przeżuciu mąka roślinna umieszczona była w jakimś dużym zbiorniku zwykle w pustym pniu drzewnym i leżała tak długo, aż dzięki fermentowi alkoholicznemu się wzmacniała i wytwarzała musujący płyn.

Sposób powyższy przyrządzania piwa wspólny jest wszystkim ludom południowej Ameryki, zmieniają się tylko w niektórych okolicach czynniki składowe. Zamiast korzeni manihoi używane bywa proso, banany, i t. p.

W podobny sposób wyrobiane bywa piwo na japońskiej wyspie Formoz, na wschodnim wybrzeżu Chin i na archipelagu polinezyjskim.

Tu ulubiony napój zwany „Kawakawa” składa się z roślin jeszcze narkotyczniejszych. Wyrobia się on z korzeni rośliny pieprzowej

zwanej „kawa”, a z której otrzymuje się silnie działający narkotyk, zbliżony mocno w skutkach do kokainy.

Narkotyk ten stanowi zasadniczą ingredientę musującego, odurzającego napoju, który zwłaszcza w obrzędach religijnych australczyków odgrywa ogromną rolę. Sposób przyrządzania jest tak samo obrzydliwy, nieapetyczny, żucie korzeni przez dzieci stanowi tu zasadniczą podstawę produkcji.

Po pewnym czasie znta papka złożona w dużym naczyniu zaczyna fermentować i wydzielą mętny brudnawy osad, którym dzieci zapijają się z rozkoszą podczas religijnych i domowych uroczystości.

„Kawakawa” oddziaływała odurzającą jak alkohol a dzięki narkotycznym składnikom wprowadza pijącego w doskonały humor. Posiada również własności znieczulające i dlatego też bywa stosowana jako środek leczniczy i nasenny. W małych dawkach kojąco wpływa na nerwy i stany podniecenia. Napój ten wynaleziony został prawdopodobnie przez malejczyków.

Również u plemion indyjskich na króćcach północnej Ameryki znaleziono ślady piwowarstwa. Tamtejsze piwo składa się z jagód i korzeni i odgrywało wielką rolę w obrzędach mieszkańców do chwili, w której poznali się z wódką, która wyparła wkrótce wszystkie napoje szereg demoralizujące i pijanstwo wśród tamtejszych plemion.

## Dział ekonomiczny.

### Polska nafta.

Pod tą nazwą powstała świeżo organizacja naftowa we Lwowie, w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem na razie miliona koron. Nowa Spółka objęła swoim statutowym zakresem wszelkie dziedziny przemysłu naftowego, nadto doniosła ze względu na budzące się zainteresowanie Królestwa Polskiego, działalność informacyjną i publikacyjną. Niebawem rozwój przemysłu naftowego obrał swą stolicę w Wiedniu, pogrążając naszą stolicę, oddaloną o trzy godziny od źródła miliardowych wartości, zupełnie w tej dziedzinie martwo. Ten nienaturalny objaw jest tem mniej uzasadniony, iż nadmiar płynnego kapitału szuka i u nas umieszczenia w różnych kierunkach życia gospodarczego, przechodząc mimo działu najżywniejszego i najbogatszego. Przyczyn dotychczasowego stanu szukać należy raczej w braku zainteresowania i inicjatywy.

Stąd potrzeba stworzenia ogniska, któreby obejmując stery dotąd w przemyśle naftowym nieinteresowane, powołało polski kapitał w służbę także i tego olbrzymio ważnego dziedziny gospodarstwa, opanowanego niemal wyłącznie przez kapitał niemiecki, francuski, angielski, holenderski itp. Konstituując walne zgromadzenie nowej Spółki odbyło się onegdaj we Lwowie w Banku Przemysłowym. W skład rady nadzorczej wchodził: dr. Zdzisław Słuszkiewicz, jako prezes, tegoż zastępca prezydent Neuman. Członkowie: Marja księżna Lubomirska, dr. Ernest Adam, dr. Alfred Halban, Tadeusz Hoffinger, dr. Maksymilian Liptay, dyr. Marcin Szarski, Antoni Uwierka. Kierownictwo Spółki sprawują: dr. Alfred Kohl, jako zawiadowca, dr. Ernest Adam i dr. Zdzisław Słuszkiewicz, jako członkowie Komitetu wykonawczego.

### Giełda warszawska.

12 czerwca.

Waluta rosyjska znacznie słabsza. Korony bez zmiany.

Z papierów procentowych jedynie 5 Listy m. Warszawy były w poszukiwaniu, zaś 4 1/2 Listy Ziemskie w znacznym zaofiarowaniu.

| PAPIERY PROCENTOWE.           | TRANZAKCJE.        |
|-------------------------------|--------------------|
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy | 172.               |
| 4 1/2 proc. Listy Ziemskie    | 162 1/2, 161, 161. |
| 4 proc.                       | 150.               |
| 5 proc. Listy m. Warszawy     | 151, 149, 148 1/2. |
| 4 1/2 proc.                   | 138 1/2.           |
| Ruble za 300 rb.              | 121, za setki 125. |
| Korony                        | 56,50.             |

## Rozporządzenie policyjne, dotyczące wypieku ciast.

Na mocy § 3 rozporządzenia, dotyczącego zabezpieczenia zbiorów z dnia 27 czerwca 1917 r. (Dziennik Rozp. Nr 79) w związku z rozporządzeniem Nr 231 z dnia 16 grudnia 1916 r. (Dz. Rozp. Nr 53) niniejszym wydaję dla obszaru General-Gubernatorstwa warszawskiego następujące rozporządzenie policyjne:

### Artykuł I.

§ 1 rozporządzenia policyjnego, dotyczącego wypieku ciast z dnia 6 lutego 1918 r. (Dziennik Rozp. Nr 105) otrzymuje następujące brzmienie i niezwłoczne zastosowanie.

### § 1.

Zawodowe używanie maki do celów innych prócz wypieku chleba jest wzbronione. Jako mąkę należy uważać w myśl niniejszego rozporządzenia wszelki materiał wytworzony z produktów rolnych, wymienionych w rozporządzeniu, dotyczącym zabezpieczenia zbiorów lub z ziemiaków, czy też z kukurydzy. Wzbronione więc jest w szczególności wypiekanie z maki ciastek, sucharów, keksołów i innego pieczywa.

Pozatem wzbronione jest również zawodowe wypiekanie ciastek i pieczywa wszelkiego rodzaju z jakiegokolwiek surogatu maki, jak orzechy, migdały i t. p.

### Artykuł II.

§§ 2-5 rozporządzenia policyjnego z dnia 6 lutego 1918 r. pozostają w mocy.

Warszawa, 3 maja 1918 r.

Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie warszaw. von Steinmeister.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawilowski.

## Loterja R. G. O.

V-ta klasa

8-my dzień ciągnięcia.

K 200 No.No.:

40 61 80 176 226 69 73 87 305 32 59 408 29 53  
66 74 701 34 56 813 1005 31 128 70 212 54 90 387  
431 39 66 670 79 776 897 2018 49 77 82 202 302 31  
35 39 76 407 575 706 41 97 887 928 85 3000 100 20  
235 347 466 523 31 694 736 874 90 986 91 4011 104  
97 487 570 91 631 43 725 28 828 59 91 95 5001 5  
12 25 102 50 216 24 33 49 385 89 518 78 98 701 91  
803 24 922 44 6008 40 71 99 147 73 211 32 449 58  
602 55 61 726 977 83 7083 36 48 108 47 208 66 300  
440 48 540 618 73 96 731 35 99 829 38 86 8023 85  
203 374 99 408 10 509 97 721 53 77 81 89 834 47 61  
90 972 9040 10 152 298 866 70 445 518 640 703 5  
95 815 18 42 97 965 94.

10114 262 273 99 525 45 57 62 660 76 739 48  
71 911 61 11015 36 102 27 204 304 34 40 75 439 48  
73 83 94 511 38 65 97 604 7 58 750 805 28 53 964  
84 12072 105 24 52 240 348 61 492 514 40 610 700  
79 835 94 905 72 13006 35 283 318 468 531 55  
650 737 47 828 61 67 916 14027 168 204 426 89  
564 606 18 39 43 89 782 902 19 22 50 74 15008 73  
126 50 383 49 65 79 526 41 47 60 601 50 727 77  
824 902 19 33 81 10039 65 73 186 97 210 46 61  
365 442 501 17 18 65 636 72 88 713 15 59 67 71 821  
99 911 64 17054 68 93 229 56 83 99 360 90 403 85  
652 80 735 814 38 915 33 43 93 18026 52 80 189  
241 45 76 344 49 456 79 503 4 23 610 17 42 75 760  
73 82 605 31 944 88 19030 53 175 245 48 65 353 411  
17 18 74 577 78 622 772 831 49 993.

20085 129 242 45 97 341 75 749 964 21028 60 84  
158 59 224 70 90 374 80 98 578 91 688 732 73 92  
835 920 96 22000 61 103 63 280 99 306 402 21 22  
60 72 500 25 29 61 86 698 730 92 800 911 44 23103  
25 72 328 82 449 545 635 47 793 96 803 10 935  
24046 47 152 203 67 414 32 35 510 35 90 606 52 88  
793 8 47 907 64 25032 154 96 317 46 76 83 403 94  
597 626 784 861 97 26061 92 110 72 221 35 311 34  
75 520 93 794 847 53 84 27096 817 63 86 405 27 47  
51 513 17 44 645 60 706 54 74 88 806 30 51 967  
23035 60 81 96 111 32 80 97 208 17 47 359 421 28  
341 85 618 18 775 75 560 948 41 23084 127 22 213

61 329 74 89 425 29 53 73 516 631 757 61 815 34 44  
86 947 86.

30126 67 214 307 25 54 66 412 541 54 66 726 49  
88 31034 71 82 123 29 35 203 22 315 85 422 58  
537 44 51 69 631 64 71 90 722 26 52 803 28 61 963  
97 32113 22 88 290 388 413 65 72 540 52 664 727  
36 50 839 42 58 70 96933098 230 76 883 78 85 488  
74 606 704 17 884 915 62 70 34006 18 42 254 82 85  
237 69 72 436 504 605 724 25 50 841 35063 249  
347 57 63 70 454 529 600 3 47 71 712 34 815 90 906  
37 58 36006 9 29 51 76 155 240 47 82 489 551 82  
604 709 846 955 37060 80 102 5 40 223 381 462 81  
572 654 701 27 34 803 17 942 67 38024 30 73 85  
159 82 241 47 81 362 86 437 94 602 62 730 69  
72 79 813 37 51 67 936 39093 73 230 472 573 622  
34 85 809 938 79 88 98.

40022 30 223 312 49 401 48 515 59 644 74 744  
63 89 96 601 21 43 51 66 916 87 41125 266 80 90  
302 14 31 44 48 491 519 64 643 720 85 835 99 841 44  
42079 100 11 73 212 39 52 383 89 555 72 668 73  
77 92 772 822 54 59 71 81 43029 67 81 193 246  
48 347 56 442 50 561 75 853 93 48 347 50 442 50  
561 75 653 93 844 963 45 69 44063 167 85 222 50  
480 514 17 732 43 917 45026 105 58 201 9 37 342  
403 80 87 504 65 644 825 59 67 909 59 71 90 95  
46035 29 216 64 402 13 37 44 74 533 51 71 699  
704 23 75 898 908 47000 53 78 103 307 38 59 77 408  
60 561 90 91 615 52 734 817 45012 16 64 130 35  
245 46 360 62 81 85 592 689 709 46 803 28 31 928  
49017 111 216 63 304 33 75 95 438 541 44 685 78  
747 96 596 914 31 69.

## Nadesłane.

Kantor wymiany i loterii  
**Samuel Weinberg**, 4150-4  
Piotrkowska 58,  
wyplaca wygrane.

Panu D-rowsi  
**M. Goldfarbowi**  
za łaskawe, bezinteresowne wyleżenie  
dzieci naszego schroniska, wyrażamy  
najserdeczniejsze  
**podziękowanie.**

Z poważaniem  
Zarząd Łódz. Żydowskiego  
Domu Sierot,  
przy ul. Paśaź Szulca 20.

**Dr. L. Tannenbaum**  
wieloletni lekarz zdrowy powrócił i wznowił  
przyjęcia. 3642-10-1  
w Ciechocinku.



Przedstawiciel **E. TUWIN**  
Warszawa, Leszna 12.

